ROK VIII. Nr. 118 (2028)

SŁOWO

WILNO Sobota 25 maja 1929 r.

Wilno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: redakcji 243, Administracji 228, drukarni 262.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jażwińskiego.
NOWOGRÓDEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego Nr. 20 gr

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Szkodliwy projekt, który został zdjęty z porządku dziennego

Tytuł powyższy odrazu nasuwa pytanie—poco mówić o projekcie, który został zdjęty z porządku dziennego, z jakiej racji poruszać sprawę, która przebrzmiała?

W naszych warunkach nie jest to rzeczą bezcelową. Dużo już potraw dla żołądka Państwa szkodliwych usuwano ze stołu obrad rady ministrów, a jednak powracały innym sosem zaprawione, w innym naczyniu podane—i ostatecznie Państwo musiało taką strawę spożywać, chorować na niestrawność lub wprost swój organizm zatruwać.

Do przemycania takich potraw osobliwie wprawiło się ministerstwo reform rolnych. Zawdzięczając jemu Polska coraz częściej usprawiedliwia obawy zagranicy, że jest krajem wszelkich niespodzianek, krajem zaufanie do którego rychło może się zemścić.

I dlatego powracamy znów do projektu, który w swoim czasie został zdjęty z porządku dziennego obrad rady ministrów, ale który może być też i wznowiony w nieco innej postaci i w innych rzekomo intencjach. Powracamy do projektu rozporządzenia o obrocie nieruchomościami ziemskiemi.

Przed kilku miesiącami, na podstawie treści rozważanego projektu i jego poszczególnych postanowień, zmuszeni byliśmy przyjść do wniosku, że autor projektu niewątpliwie działał pod wpływem psychozy, czy też kto woli—narkotyku, destrukcyjnej zasady: „zwiększać zapas gruntowy nie oglądając się na nic i na nic nie bacząc".

Zapytywaliśmy wówczas:

— A wstrząsy gospodarcze, zniechęcenie, zanik inicjatywy, a podważanie prawa własności—czy to wszystko **quantité negligeable** wobec możliwości powiększenia liczby drobnych posiadaczy o kilka osób?

Projekt rozporządzenia nie wahał się z odpowiedzią:

— Bagatela! Jeden hektar więcej dla bezrolnych i małorolnych, to więcej znaczy niż przyszłość gospodarcza Polski!

Niewątpliwie, i temu bynajmniej nie chcę przeczyć, miał projektodawca i inną, rzeczywiście usprawiedliwioną, intencję zapobieżenia ponownemu zniekształceniu nowoprzebudowanego (względnie mającego się przebudować) ustroju rolnego — jednak ta ostatnia intencja nie stanowiła strawy lecz tylko źle przyrządzony sos, dla którego nie znalazło się nawet nazwy w tytule projektu.

Nie sposób było w szczupłych ramkach artykułu dziennikarskiego przytaczać i poddawać analizie wszystkie możliwe konsekwencje w razie wcielenia w życie projektu redukującego prawo rozporządzalności własnością do prawa użytkowania i prawa żądania odszkodowania przy przymusowym wykupie. Musieliśmy siłą rzeczy ograniczyć się do skonkretyzowania intencyj projektodawcy, te bowiem same przez się stanowiły o **wartości** gospodarczej, społecznej i politycznej projektu. Jeżeli dziś wracamy znów do poruszanego już tematu — czynimy to z dwóch względów: by zdać relację ze stanowiska sfer kompetentnych, by zabezpieczyć się przed przemyceniem projektu w innej formie.

*

Przytaczam tu przedewszystkiem opinję **Biura Studjów Ustawodawczych.** Wypowiedziało się ono mniej więcej w tym sensie: Projektowanie ustaw musi być uwarunkowane i czerpać swe uzasadnienie albo w stwierdzeniu próżni ustawowej czyli braku przepisów, normujących odnośną kategorję ważnych zagadnień bytu narodu i państwa, — albo też w konieczności zmiany czy uzupełnień istniejących norm prawnych, kiedy te

(dalszy ciąg na szpalcie 6-ej).

ECHA STOLICY

Powrót min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 24 V. PAT. Dziś o godz. 8 rano powrócił z Budapesztu do Warszawy minister spraw zagranicznych p. August Zaleski. Na dworcu oczekiwali p. ministra wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz charge d' affaires węgierski p. Balassy.

Podróże min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 24. V. PAT, W związku z projektowanym wyjazdem p. ministra spraw zagranicznych Zaleskiego w końcu bieżącego miesiąca do Bukaresztu, skąd p. minister udaćby się miał bezpośrednio do Madrytu na rozpoczynającą się w dniu 6 czerwca sesję Rady Ligi Narodów P.A.T. dowiaduje się, iż rumuński minister spraw zagranicznych p. Mironescu, który po odbywającej się obecnie w Białogrodzie konferencji Małej Ententy spędzi kilka dni w Jugosławji, jako gość rządu jugosłowiańskiego, zawiadomił p. min. Zaleskiego, że nie zdąży powrócić do Bukaresztu przed 31 maja. Wobec powyższego wizyta w Rumunji polskiego ministra spraw zagranicznych, który jest zmuszony liczyć się z terminem sesji Rady Ligi Narodów w Madrycie, zostanie przesunięta na okres późniejszy.

Znowu odroczono przyjazd delegacji niemieckiej

Przyjazd delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, który miał nastąpić w bieżącym tygodniu, uległ nowej zwłoce. Delegacja ma przybyć do Warszawy dopiero w pierwszych dniach czerwca, a to z tego względu, że rząd Rzeszy nie rozstrzygnął jeszcze szeregu kwestyj, pozostających w związku z rokowaniami.

Konferencja gospodarcza polsko-rumuńska

Jak donosiliśmy w dniu 25 b. m. rozpocznie się w Bukareszcie konferencja ekonomiczna polsko-rumuńska, której zwołanie zostało postanowione podczas pobytu rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, p. Mironescu, w lutym b. r.

Konferencja ta, jak donosi Press — ma charakter przygotowawczy, poczem dopiero nastąpi dalsza wymiana zdań w terminie, który ustalą obecne obrady.

Delegacji polskiej przewodniczy poseł R. P. w Bukareszcie, p. Szembek, jego zastępcą zaś będzie p. Sokołowski, dyrektor departamentu handlowego min. przem. i handlu. Ponadto w skład delegacji wchodzą p.p. Raczyński, zastępca naczelnika wydz. wschodniego M. S. Z., oraz rzeczoznawcy ministerstwa przem. i handlu, min. skarbu oraz min. sprawiedliwości. Celem konferencji jest uzgodnienie szeregu aktualnych kwestyj gospodarczych polsko rumuńskich, przyczem omówione zostaną również sprawy, będące w związku z zamierzoną rewizją traktatu handlowego polsko rumuńskiego z roku 1921

Rokowania te wpłyną niewątpliwie na usunięcie trudności istniejących przy wzajemnej wymianie towarów i przyczynią się do ożywienia i zacieśnienia stosunków polsko-rumuńskich w dziedzinie ekonomicznej.

Posiedzenie Komitetu ekonomicznego.

WARSZAWA, 24.V. PAT. Dnia 24 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów dr. Kazimierza Świtalskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na posiedzeniu p. minister Kwiatkowski wygłosił obszerny referat o rozwoju naszych stosunków gospodarczych z zagranicą oraz o stanie bilansu handlowego, poczem odbyła się na te tematy dłuższa dyskusja.

P. Devey wyjeżdża do Rumunji

Amerykański doradca finansowy, p. Charles S. Devey, udaje się w drugiej połowie przyszłego tygodnia do Bukaresztu na zaproszenie doradcy technicznego Banku Rumuńskiego, prof. Rista. Pobyt p. Devey'a w Rumunji potrwa dwa dni.

Jak się dowiadujemy, zaprosił również prof. Rist wiceprezesa Banku Polskiego, dr. Młynarskiego, aby go wraz z p. Deveyem odwiedził w Bukareszcie. Dr. Młynarski zapewne nie będzie mógł skorzystać z tego zaproszenia, gdyż z końcem miesiąca udaje się do Paryża, aby wziąć udział w obradach komitetu finansowego Ligi Narodów.

Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego na drugą dekadę maja b. r. wykazuje zapas złota 623,5 mil. zł. Pieniądze i należności zagraniczne zmniejszyły się o 19,3 milj. zł. (557,5 milj. zł.). Portfel wekslowy wzrósł o 21,2 milj. zł. (716,6 milj. zł.).

Natychmiast płatne zobowiązania (566,1 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1182,8 milj. zł.) zmniejszyły się łącznie o 2,7 milj. zł. do sumy 1.749 milj. zł.

Inne pozycje bez większych zmian.

Hołd Polaków z Kanady Nieznanemu Żołnierzowi.

WARSZAWA, 24 V. PAT. Dnia 24 maja r. b. złożył imieniem Polaków z Kanady zachodniej wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza ks. Franciszek Panders z Winnipegu, znany działacz na niwie kolonizacji polskiej w Kanadzie. Towarzyszył mu Roman Mazurkiewicz, b. konsul polski w Kanadzie. Uroczystość odbyła się w obecności wydelegowanych przedstawicieli komendy miasta oraz licznie zebranej publiczności.

Z ZA KORDONÓW

Traktat sowiecko-estoński gwarancją pokoju na wschodzie

TALLIN, 24. V. PAT. W dniu wczorajszym estoński minister spraw zagranicznych Lattik udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, oświetlającego sprawę podpisanego ostatnio sowiecko - estońskiego traktatu handlowego.

Umowa handlowa z Z.S.S.R. zawarta została na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania, odpowiadając całkowicie dorpackiemu traktatowi pokojowemu. Umowa nie daje żadnych powodów do obaw, iż działalność sowieckich przedstawicielstw gospodarczych w Estonji może przybrać niepożądany dla interesów estońskich charakter, gdyż kontrola nad temi przedstawicielstwami będzie zorganizowana na podstawie ustaw estońskich. Minister podkreślił nadzwyczajne znaczenie prawa regulowania działalności sowieckiej misji handlowej na podstawie ustaw estońskich W sprawie niewykonania przez Sowiety niektórych artykułów dorpackiej umowy pokojowej są jeszcze dotychczas prowadzone pertraktacje i według opinji ministra byłoby niewłaściwem zagadnienie to łączyć ze sprawą zawarcia traktatu handlowego

Przeciwnie, zawarcie umowy handlowej pozwala mieć nadzieję, iż wreszcie wykonanie traktatu pokojowego zostanie pomyślnie załatwione. Estonja oczekuje w najbliższym czasie podpisania traktatów handlowych z Litwą, Portugalją i Hiszpanją. Specjalne znaczenie posiada umowa handlowa z Litwą. W końcu swego wywiadu min. Lattik wyraził radość z powodu oczekiwanego przyjazdu do Estonji króla szwedzkiego.

Rozstrzelanie spiskowca Wasiliusa

KOWNO, 24.V. PAT. Elta donosi, że sąd polowy, rozpatrujący sprawę studenta Wasiliusa, stwierdził, że terorystom polecono zastrzelić premjera przed 15 maja. Nie ulega wątpliwości, że istniał kontakt między szawelską grupą terorystów a uczestnikami zamachu 6 maja. Szereg świadków oświadczyło kategorycznie, że Wasilius jest jednym z uczestników zamachu. Sam Wasilius przed sądem zeznał, że zamiarem jego było zabić premjera, a ponadto, że pozostawił on granaty na drodze, którą prezydent republiki udawał się zwykle do teatru. Sąd polowy wydał wyrok śmierci po 5-godzinnych naradach. W godzinę później Wasilius podał na ręce prezydenta republiki prośbę o ułaskawienie, którą jednak prezydent odrzucił. „Echo" zaznacza, że jak z powyższego wynika, teroryści chcieli także zabić prezydenta republiki.

Wasilius został rozstrzelany nocy ubiegłej.

Antypolskie wybryki szowinistów litewskich

Z Kowna donoszą: W ub. tygodniu uszkodzono szyld Kiejdańskiego Polskiego Towarzystwa Drobnego Kredytu, który miał napisy w języku litewskim i polskim. Szyld został przepołowiony i część jego z napisem polskim znaleziono wysmarowaną nawozem na śmietniku. W kilka dni po wypadku zrobiono nowy szyld i umieszczono go na starem miejscu.

Ostatnio w nocy z soboty na niedzielę znów dokonano zamachu na szyld. Tym razem część szyldu z polskim napisem została wywieszona na ustępie publicznem w śródmieściu.

Jednocześnie tej samej nocy pocięto i wysmarowano wiele innych szyldów m. in. i szyldy w języku żydowskim.

Zasadzki litewskie na granicy

Wobec masowych ucieczek z Litwy ludzi obawiających się niewinnie aresztowania i przebywania w więzieniu, Litwini poza liczbowem wzmocnieniem korpusu strażników postanowili, w celu skuteczniejszego uniemożliwienia przedostania się przez granicę, zorganizowali specjalne zasadzki tuż nad linją graniczną w miejscach najbardziej do przekroczeń nadających się. Zasadzki te usiane na granicy bardzo gęsto mają polecenie bacznego zwracania uwagi na ruch osobowy szczególnie w nocy. Na czele każdej zasadzki stoi specjalnie wyszkolony w służbie granicznej podoficer straży.

Wyjazd Antonowa-Owsiejenko do Moskwy

Z Kowna donoszą: Połpred w Kownie Antonow-Owsiejenko razem z żoną wyjechał do Moskwy.

Podczas pobytu Marszałka w Wilnie udało się fotografowi wileńskiemu p. Siemaszce sfotografować Pana Marszałka w apartamentach p. wojewody Raczkiewicza. Jest to ostatnie zdjęcie Marszałka, bo datuje się dopiero od dni trzech. Widzimy na niem Pana Marszałka wesołym, gdyż humor służył mu podczas całego czasu pobytu w rodzinnem mieście, kochanem Wilnie.

Echa wizyty ministra Zaleskiego

WIEDEŃ, 24.V. PAT. Nawiązując do wizyty min. Zaleskiego w Budapeszcie, wywodzi „Reichspost", że podczas gdy na Zachodzie zanosi się na stabilizację stosunków politycznych, na wschodzie Europy panuje krytyczna niepewność. Państwa Małej Ententy mają wprawdzie wspólny prąd przeciwwęgierski, mimo to nie zdołały one zawrzeć między sobą przymierza skutkiem sprzecznych interesów. Układ, zawarty w Białogrodzie, był właściwie zbyteczny między sprzymierzeńcami. „Reichspost" zwraca uwagę na równoległość dążeń politycznych Włoch i Polski. Polsce, której główny prąd skierowany jest przeciwko Niemcom i Rosji, zależy na tem bardzo, aby nietylko powstrzymać Węgry od zbliżenia się do Niemiec, lecz także, by pogodzić Węgry z Rumunją, gdyż w ten sposób nie będzie Rumunja potrzebowała rozpraszać swych sił w razie konfliktu z Rosją Sowiecką. Polska dąży też, podobnie jak Włochy, do stworzenia dobrych stosunków z Turcją. Nowa polityczna sytuacja nabierze decydującego znaczenia wtedy, gdy po dojściu do skutku porozumienia między Francją a Niemcami, punkt ciężkości przeniesie się na wschód Europy.

Prasa węgierska o wizycie min. Zaleskiego.

BUDAPESZT, 24 V. PAT. W dniu dzisiejszym w prasie ukazały się dłuższe artykuły, omawiające znaczenie wizyty min. Zaleskiego w stolicy Węgier. „Pester Lloyd" widzi doniosłość wizyt w Budapeszcie włoskiego podsekretarza stanu Grandiego oraz polskiego ministra spraw zagranicznych Zaleskiego w tem, że Węgry nie są już izolowane w Europie. Dziennik, przytaczając ogłoszone przez prasę zachodnią kombinacje, dotyczące zamierzonego rzekomo układu między Włochami, Polską i Węgrami, zaznacza co następuje: Wiemy jedno, iż Węgry, Italja i Polska posiadają wiele punktów stycznych i że drogi polityczne Węgier nie mogą w żadnym punkcie skrzyżować się z drogami politycznemi włoskiemi i polskiemi. „Budapesti Hirlap" pisze: Ta niezwykle doniosła manifestacja przyjaźni polsko-węgierskiej przyczyni się bez wątpienia do urzeczywistnienia wysiłków, które zmierzają do uwydatnienia zasad sprawiedliwości również i w życiu międzynarodowem. Węgry z bezinteresowną radością, jak również z ufnością w swą własną przyszłość patrzyły na zwycięstwo słusznej sprawy polskiej oraz na to, jak wielki dumny naród, z którym łączą nas uczucia serdecznej przyjaźni zajął ponownie należne mu w świecie miejsce. Ponadto prasa budapeszteńska stwierdza, że min. Zaleski osobistemi zaletami swego charakteru budził wszędzie w Budapeszcie wielką sympatję. Pogłębianie stosunków politycznych opiera się w znacznej mierze na sympatjach osobistych. Z tego względu również dzięki swym osobistym zaletom, minister Zaleski przysłużył się wielce dziełu zbliżenia obu narodów.

Manifestacje polityczne

RZYM, 24.V. PAT. Ze wszystkich miast uniwersyteckich Włoch przybyły do Rzymu 25 tysięcy studentów w celu wzięcia udziału w obchodzie, organizowanym z okazji rocznicy wypowiedzenia przez Włochy wojny Austrji w roku 1915. Rocznica ta, jak wiadomo, przypada w dniu 24 maja.

RZYM, 24—V, Pat. Agencja Stefaniego podaje: Chociaż obchód rocznicy przystąpienia Italji do wojny światowej został odłożony do dnia 26 b.m., jednakże już w dniu dzisiejszym miasto było wspaniale udekorowane, a przedstawiciele władz składali wieńce i hołd na grobie Nieznanego Żołnierza. Dziś rano odbyło się wielkie zgromadzenie 25 tysięcy studentów, przybyłych ze wszystkich uniwersytetów Italji, którzy przeszli w olbrzymim pochodzie koło Colosseum i przedefilowali przed grobem Nieznanego Żołnierza. Pochód udał się do stadjonu narodowego, gdzie powitany był entuzjastycznie przez członków stowarzyszeń patrjotycznych przybyłych ze sztandarami i pochodniami. Masy studentów ustawiły się na stadjonie za oddziałami czarnych koszul. Następnie przybył Mussolini, w otoczeniu przedstawicieli władz, owacyjnie witany przez zgromadzone tłumy i zasiadł na specjalnej trybunie. Wśród tłumów rozbrzmiewały entuzjastyczne okrzyki na cześć Mussoliniego.

Król Amanullah jedzie do Europy.

LONDYN, 24 V. PAT. Z Indyj donoszą, że król Amanullah w towarzystwie królowej Surai przybył niespodzianie do Chaman na granicy Bełudżystanu. Król Amanullah wyraził pragnienie wyjazdu do Europy. Rząd angielski udzielił przybyłym wszelkiej pomocy w podróży przez Indje do jednego z portów indyjskich, skąd król Amanullah uda się w dalszą drogę.

Powrót z niefortunnej podróży.

FRIEDRICHSHAFEN, 24 V. PAT. „Zeppelin" wylądował tu o godzinie 9 min. 10.

ostatnie bądź przeżyły się i przestały odpowiadać wytworzonym przez życie stosunkom w danej dziedzinie, bądź też co notabene ściśle i wyraźnie skonstatować należy, obowiązujące przepisy nie wyczerpują całokształtu zagadnień, dla unormowania których zostały ustanowione. Twórczość ustawodawcza, urzeczywistniana bez dostatecznych przyczyn i należytego uzasadnienia, zamiast wprowadzić ład i harmonję w odnośnych dziedzinach bytu narodu i państwa wytwarza chaos, szczególniej niebezpieczny i szkodliwy w zagadnieniach natury gospodarczej. Do tego właśnie prowadzi projekt rozporządzenia o obrocie ziemią, ponieważ ani istniejące ustawodawstwo, ani wymogi życia mającego styczność z przebudową ustroju rolnego nie powodują konieczności jakiejkolwiek nowej normalizacji obrotu ziemią.

Jeden z wybitniejszych ekonomistów p. **Ferdynand Zweig** stwierdza, że cechą przeobrażeń w zakresie mentalności społeczeństwa, spowodowanych przez wojnę jest pogląd, że państwo winno wszystko regulować, wszystkiem się opiekować i wszystko brać w swe ręce. Konsekwencje tego poglądu wyrażają się przedewszystkiem: 1) w kryzysie finansowym i gospodarczym, albowiem państwo jako regulator wszelkich dziedzin rozszerza w nieskończoność swą gospodarkę skarbową i stale zwiększa nacisk podatkowy, 2) w małej sprawności ogólnego aparatu państwowego, albowiem administracja państwa rozszerzona na wszystkie dziedziny, nie może być administracją sprawną i zapobiegliwą. Typowym objawem mentalności powojennej jest między innemi projekt ustawy o obrocie ziemią, opracowany ostatnio przez ministerstwo reform rolnych. Projekt nadaje organom państwowym, a mianowicie urzędom ziemskim, uprawnienia **nieznane dotychczas żadnym państwom cywilizowanym**, mianowicie nie tylko prawa kontroli i prawa unieważnienia tranzakcji dotyczącej obrotu nieruchomościami ziemskiemi, ale także prawa przymusowego wykupu i przymusowej dzierżawy ziemi objętej tranzakcją i to zarówno w odniesieniu do wielkiej, średniej jak i małej własności.

P. F. **Zweig** stwierdza dalej, że wprowadzenie projektowanej przez ministerstwo reform rolnych ustawy oznaczałoby w istocie całkowite **unieruchomienie** obrotu nieruchomościami ziemskiemi i **deprecjację** wartości ziemi, — któż bowiem odważy się sprzedawać grunt, jeżeli urząd ziemski będzie mógł na skutek tego wywłaszczyć go za cenę szacunku sądowego, — któż zechce kupować grunty lub lasy, jeżeli objektami temi nie będzie można dowolnie rozporządzać. Krąg nabywców zostaje w ten sposób niesłychanie uszczuplony. „Ziemia, powiada p. **Zweig, przestaje być całkowicie objektem kapitałowym w pojęciu zachodnio - europejskim a staje się jakby instrumentem pracy w rozumieniu ustroju sowieckiego".**

W tym mniej więcej sensie wypowiedzieli się wszyscy prawnicy, ekonomiści, przedstawiciele organizacyj gospodarczych a w tej liczbie i rolniczych. Wypowiedziało się całe społeczeństwo, za wyjątkiem ugrupowań, dla których hasło wywłaszczenia jest już religją. Głos produkcyjnych czynników gospodarczych zaważył: szkodliwy projekt został wycofany.

Baczyć jednak należy by nie wrócił pod innym sosem, — znane są bowiem kulinarne uzdolnienia ministerstwa reform rolnych. **Z.**

Podziękowanie.

W. P. Prof. Dr Zenonowi Orłowskiemu i W. P. Dr Emanuelowi Tomaszewskiemu, tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie za ich niezmiernie, dla mnie cenną pomoc lekarską, której zawdzięczam zupełny i rychły powrót do zdrowia po ciężkiej i groźnej chorobie.

Nowa Wilejka
24 V 1929 r. **Włod. Jegier.**

ECHA KRAJOWE

PILNA SPRAWA

Na jesieni r. ub. szeroko propagowana przez Państwowy Bank Rolny kredytowa akcja zakupu dla inwentarza pasz treściwych spowodowała dość znaczne ich sprowadzenie na Wilenszczyznę i dokarmianie nimi głodującego inwentarza. Co prawda termin spłaty wyznaczony był na najmniej dogodny okres t.j. 31 maja rb. Lecz tonący i brzytwy się chwyta, czyżby tam państwowa instytucja finansowa w okresie przednówkowym dopuściła się do ściągania należytości od rolników dotkniętych sześcioletnim zrzędu nieurodzajem, w to nikt nie wierzył, o tem również chodziły pomyślne wersje. To też rolnicy zadłużając się w dalszym ciągu dla utrzymania swoich warsztatów pracy, w szerokim rozmiarze wykorzystali ten kredyt co umożliwiło im utrzymanie, po wyprzedaniu resztek swojego inwentarza, do wiosny. Lecz z nastaniem wiosny, jak piorunem zostali rażeni rolnicy niespodziewanym zarządzeniem Państw. Banku Rolnego wymagającym bezwzględnie całkowitej spłaty za otrzymane pasze treściwe we właściwym terminie t.j. do dnia 31 maja br. Dopiero tutaj się zrozumiało że taka łaska znalazłaby się i u żyda, który za pewien procent zgodziłby się najspokojniej poczekać do jesieni. Skutki podobnego zarządzenia Państw. B. Roln. wywołały ogromne oburzenie pośród głodujących rolników, którym brak gotówki na kupno chleba zmusza do częściowej sprzedaży nasion siewnych,a przez to umniejszać obszar pól obsiewnych. Ci co „wpadli" w podobne dobrodziejstwo państwowej instytucji finansowej zbyt są rozgoryczeni i zniechęceni by na przyszłość poddać się i usłuchać jakich bądź nawoływań i propozycyj Banku Rolnego zmierzającego do udzielenia pomocy kredytowej na cele z rolnictwem związane. Żądać od rolników dotkniętych sześcioletnim zrzędu nieurodzajem spłat z tytułu udzielonego kredytu przeznaczonego na popieranie rolnictwa, przez Państw. instytucję kredytową której powinno być wiadomem, że ten okres jest największym napięciem przednówkowym w rolnictwie, że w okresie tym jest absolutny brak u rolnika czegokolwiek do spieniężenia, że w zrozumieniu tego ciężkiego okresu na wsi ostatnio, Rząd wyasygnował jeden miljon złotych dla Wileńszczyzny z tytułu klęski nieurodzaju, że w ten sposób prowadzenie akcji hodowlanej i nieliczenie się z okresem płatniczym w rolnictwie, absolutnie przekreśla wszelką propagandę i cel rozdawania kredytów hodowlanych i t.p. uniemożliwia pracę instruktorów w Kółkach Rolniczych, Mleczarskich hamuje rozwój i działalność Spółdz. Roln. Handlowych, że stan hodowli na Kresach zamiast rozwijać się upadnie, bo czyż znajdzie się taki rolnik któryby się zgodził na przyszłość czynić jakiebądź zakupy dla swego gospodarstwa ze spłatą w czasie przednówku?

Ogłoszenie podobnego zarządzenia jest wprost karygodne, gdyż szkodzi ono nie tylko interesom rolnictwa, lecz interesom rozwoju i dobrobytu w państwie, a przez to własnej Ojczyźnie. Skoro w Wileńszczyźnie prolongują się podatki do jesieni, to tembardziej nie jest dopuszczalne by dzięki mniej znającym się z sytuacją wsi kilku biurkowym urzędnikom bankowym zarządzenie podobne wychodziło z Państwowego Banku Rolnego, szerzyło zamęt, niezadowolenie i rozczarowanie bo nikt zapewne nie uchyli się od spłaty, ale w ten sposób każdego się zmusza do pewnego rodzaju nieuczciwości wbrew jego woli ale — z konieczności.

To też czekamy aż odnośne władze miarodajne zainteresują się sprawą wymagania przez Państw. B. Rolny spłaty za pasze treściwe w okresie głodnego przednówka, że najszybciej wejrzą, bo czasu pozostało już mało, i zarządzeniem swoim zaspokoją panujący niepokój i rozgoryczenie w masach rolniczych Wileńszczyzny.

Dosyć już mamy klęsk zimowych i jesiennych dajcie nam chociaż „spokojny" przednówek. **M. Ł.**

NOWE - ŚWIĘCIANY.

— **Z życia organizacyjnego prowincji.** W tym dziale coraz częściej notują dzienniki Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Jedna z komórek tego Związku powstała przed 4ma miesiącami w Nowych Święcianach pod Przewodnictwem p. Anny Brzezińskiej żony kierownika szkoły. Dzięki swej popularności wśród matek dziatwy szkolnej zdołała zorganizować koło ZPOK, które szybko zaczęło ujawniać tendencje objęcia wszystkich kobiet w Nowo - Święcianach. Protokół zebrania organizacyjnego podpisuje 35 osób w 3 miesiące potem widzimy na ewidencji 60 członk. a obecnie liczy około 100 kobiet. Widzimy tutaj żony urzędników i robotników kolejowych. Panie z korpusu oficerskiego i podoficerskiego, obywatelki miejscowe i nauczycielki szkoły powszechnej i zawodowej.

W pełnej harmonji pracują wspólnie przy zbieraniu fantów, w bufecie podczas zabawy i przy rozdawaniu śniadań dziatwie szkoły powszechnej. Jeśliby Związek Kobiet nic innego nie zrobił oprócz wychowania swych członkiń w kierunku współpracy i wzajemnej wyrozumiałości, już wiele zrobił. O ile z dotychczasowej działalności wywnioskować można przewodnicząca postawiła sobie także i inne cele.

A więc współpracę wychowawczą domu rodzicielskiego ze szkołą. Rozszerzenie horyzontu umysłowego w dziedzinie oświaty ogólnej, jako też w sprawach najbliżej kobietę obchodzących. Ujęcie pewnych dziedzin życia społecznego, a głównie opieki nad matką i dzieckiem, przedewszystkiem zaś uspołecznienie kobiety, wyrobienie w niej świadomości obywatelskich praw i obowiązków, poczucia własnej godności i znaczenia w społeczeństwie. Najbliższym celem Koła jest założenie przedszkola. Na ten cel urządzono 2 maja loterję fantową i zabawę taneczną która dała 450 zł. dochodu Impreza ta wykazała wielką ofiarność i zainteresowanie się sprawą miejscowego społeczeństwa. Co więcej wykazała wielką bezinteresowność, solidarność i poczucie odpowiedzialności członkiń, z których każda uważała sprawę organizacji za swoją własną. Nie zauważyło się tak pospolitego spychania pracy i odpowiedzialności na jednostki, małostkowych ambicyj, ani rozdźwięków tak charakterystycznych dla kobiet. Daje to rękojmię dalszej pozytywnej pracy.

W pierwszych dniach czerwca projektują dzielne społeczniczki wielką kwestę na rzecz przedszkola. **Obserwator.**

ŚWIĘCIANY.

— **Przedstawienie amatorskie.** Dnia 8 bm staraniem Kółka Amatorskiego przy PKU odegrane zostały dwie jednoaktówki: „Na wędkę" Walewskiego i „Marcowy kawaler" Blizińskiego. Pierwsza zagrana była dość słabo, jedynie piękna i wesoła wdówka czuła się w swej roli swobodnie i sprawiła widzom prawdziwą przyjemność grą, pełną swoistego wdzięku. Druga sztuczka wypadła o wiele lepiej: obaj starzy kawalerowie stworzyli postacie mocno komiczne. Sekundowały im dzielnie panie, szczególniej „rzęsista" pani Pawłowa, w miarę dosadna, w miarę liryczna. Ogólne wrażenie z wieczoru było dodatnie, zdałoby się więcej takich rozrywek w Święcianach. Szkoda tylko, że amatorowie wybierają do swych popisów sztuczki stare i mocno ograne. **—er.**

LIDA.

— **Z życia lidzkiego Oddziału Powiatowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.** Tutejszy Oddział Zw. PNSP rozwija żywą działalność zarówno w dziedzinie pedagogicznej i oświatowej, jako też społecznej. Niedawno brali jego członkowie czynny udział w „Tygodniu Matki", wygłaszając kilka odczytów treści pedagogicznej, obecnie zamierzają uczynić to samo z racji nadchodzącego „Dnia dziecka". Poszczególne siły z tut. grona nauczycielskiego należą do licznych organizacyj społecznych, dając im ochotną bezinteresowną a wielce pożyteczną pracę mimo ogromnie swych codziennych zajęć. Ostatnio uchwalono na posiedzeniu Zarządu Związku w dn. 9 maja założyć w Lidzie w najbliższym czasie Spółdzielczą księgarnię Nauczycielską oraz skład papieru i przyborów piśmiennych. Jak słychać powyższa uchwała zyskała żywą aprobatę Inspektoratu szkolnego i całego miejscowego oraz zamiejscowego nauczycielstwa, należy przeto sądzić, że także społeczeństwo Lidy i powiatu przyjmie ją z prawdziwem zadowoleniem, widząc w powstaniu nowej placówki księgarskiej nietylko jednostkę handlową, ale i to przedewszystkiem ośrodek kulturalno - oświatowy powiatu lidzkiego. **Obserwator.**

POSTAWY.

— **Pobielanie domu.** Przypominam sobie gdy wybuchła wojna światowa i do Wilna zaczęto przywozić rannych, między temi rannymi znajdował się wzięty do niewoli oficer czy żołnierz niemiecki i ot jak opowiadali, gdy zobaczył tramwai (konkę) wileńską to się uśmiał do utraty przytomności. Wyobrażam sobie gdyby on przyjechał i zobaczył domy w Postawach, które zostały świeżo na rozkaz pobielone wapnem, chyba jęknąłby ze śmiechu zobaczywszy podobne dziwolongi. Może to i ładne i hygjenicznie tam, w Małopolsce, Wielkopolsce, na Pomorzu, na Wołyniu i Podolu, gdzie domy są tynkowane ale u nas na Kresach, gdzie domy przeważnie są budowane z nieciosanych okrąglaków, pomiędzy których sterczy mech i pomalowane na biało przybrały wygląd monstrualnie brzydki, a wyobrażam sobie jak będą wyglądać po deszczu... Rozporządzenie tyczące się wysadzania dróg drzewkami, bardzo dodatnie wrażenie robi szczególnie teraz gdy liście rozpuściły, ale pobielanie domów, trochę dla naszych Kresów narazie przedwczesne. Szkoda że p. minister tak krótko popasał w Postawach (przyjechał wieczorem a wyjechał wczesnym rankiem) i nie mógł przyjrzeć się zabudowaniom w Postawach, toby napewno nie wydał takiego rozporządzenia. **Sęk.**

Wokół rokowań polsko-niemieckich

BERLIN, 24. V. PAT. „Vossische Ztg." w depeszy swego korespondenta warszawskiego, omawiającej wznowienie rokowań handlowych polsko-niemieckich, nazywa je wejściem w stadjum końcowe.

Dziennik oświadcza, że chociaż delegacje obu stron od stycznia do początku maja nie spotykały się z sobą i krótka rozmowa, jaka się odbyła w Warszawie między p. Hermesem a p. Twardowskim nie dały żadnych pozytywnych wyników, to jednak czteromiesięczna przerwa w rokowaniach nie pozostała bez korzyści. Na drodze dyplomatycznej bowiem — jak twierdzi korespondent — wyjaśniono cały szereg kwestyj spornych i zbliżono je do rozwiązania tak, że delegacje obecnie znajdują sytuację daleko łatwiejszą. Korespondent podkreśla, że trudności wynikające z nastrojów, jakie się wytworzyły po incydencie opolskim, w międzyczasie ulotniły się a nawet szybkie załatwienie tego incydentu i odbyta na jego tle otwarta dyskusja polsko-niemiecka przyniosły pewne oczyszczenie atmosfery. Chodzi więc teraz — pisze korespondent — o to, aby sytuację pomyślną w chwili obecnej szybko i zdecydowanie wykorzystać, zanim przeminie.

Zwiększenie dni pracy w Sowietach.

MOSKWA, 24 V. PAT. Na zjeździe rad Z. S. S. R. jeden z delegatów wystąpił z wnioskiem zwiększenia ilości dni pracy do 365 za 300, utrzymywanych obecnie. Wnioskodawca oświadczył, że w ten sposób wydajność produkcji zwiększy się o 20 proc.

Krwawe potyczki na granicy bułgarskiej.

WIEDEŃ, 24 V. PAT. Prasa donosi z Sofji, że banda rabusiów, składająca się z emigrantów bułgarskich, przekroczyła granicę bułgarską przed kilku dniami. Policja obsadziła wszystkie mosty, tak, że banda zmuszona była do odwrotu. Wczoraj po południu przyłapano trzech bandytów w chwili, gdy chcieli ponownie przekroczyć granicę. Wskutek walki, jaka się przytem wywiązała, wszyscy trzej postradali życie. Śledztwo w tej sprawie jest w toku.

Katastrofa kolejowa

BERLIN, 24 V. PAT. Wczoraj około godziny 17-ej na linji kolejowej Berlin—Frankfurt na stacji Kortzell wykoleił się pociąg pośpieszny, idący z Berlina do Frankfurtu. Sześć osób odniosło ciężkie rany, siedem lżejsze.

Straszny huragan

MOSKWA 24—V. Pat. Nad Dniepropietrowskiem szalał w ciągu trzech godzin huragan, połączony z ulewnym deszczem. Poziom wody na Dnieprze podniósł się skutek tego o półtora metra. Silny prąd zalał szereg nadbrzeżnych domów. Według dotychczasowych danych zginęło 12 osób.

GOŚCINNE WYSTĘPY
ZESPOŁU RYSKIEGO ROSYJSKIEGO
Teatru dramatycznego

Teatr LUDOWY (Ludwisarska 4)

Tylko 6 wyst. Sobota 25 maja	MASKARADA Dramat w 4 akt. 10 obrazach M. Lermontowa, muz. A. Głazunowa	Dyrektor teatru A. GRISZIN. Główny reżyser R. UNGERN. Reżyserzy: E. STUDENCOW, JURI JAKOWLEW. Zespół: A. ASTAROW, N. BARABANOW, I. BUŁATOW, E. BUNCZUK, O. KONDOROWA, O. LEWICKA, L. MELNIKOWA, I. MOSKWIN, S. NEWSKI, N. POPOW, E. RUDBERG, E. STUDENCOW, A. UNGER, W. CZENGERY, LILJA SZTENGEL, JUR. JURKOWSKI, L. JAROSZEWICZ, JURI JAKOWLEW
Niedziela 26 maja	ZŁOTA KLATKA Sztuka w 4 ch akt. 5 obrazach K. Ostrożskiego	
Poniedziałek 27 maja	URWISKO Sceny w-g. romansu Gonczarowa w 4-ch akt. 8 obrazach	
Wtorek 28 maja	PROCES MARY DUGAN Sztuka w 3 akt. B. Wejlera	
Środa 29 maja	SERENADA NOCNA Komedja w 4-ch akt. M. Logiela	
Czwartek 31 maja	PANNA z FIOŁKAMI Komedja w 4 akt. T. Szczepkinej-Kupernik	

Początek o godz. 8.45. Ceny od 1 do 10 zł. Bilety do nabycia codziennie, również w niedzielę w księgarni „Lektor" (Mickiewicza 4), do godz. 5-tej i od 6-ej w kasie teatru

Czytajcie Myśl Mocarstwową

jedyny organ młodego konserwatyzmu w Polsce.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Poznań, Cieszkowskiego 9.

SZKOŁA FILMOWA

Zw. Art. Szt. Kin.

Przyjmuje zapisy na rok szkolny 1929

Kancelarja czynna codziennie od godz. 11—1 — 5 -7

Ostrobramska — 27

Katastrofalna sytuacja Zagłębia Donieckiego

Bezrobocie i głód.—Pensje w naturze. — Wrażenia francuskiego inżyniera z osławionych Butyrek.

NOWOGRÓDEK, 24.V. (tel. wł. Słowa). Od francuskiego inżyniera, któremu udało się przekroczyć granicę sowiecką w drodze do Francji otrzymaliśmy kilka wiadomości, dotyczących Zagłębia Donieckiego, a mianowicie:

W całem Zagłębiu Donieckiem panuje bezrobocie i głód. Do okręgów tych robotnicy nowi nie są wpuszczani, kto zaś pragnie się tam udać musi otrzymać specjalną przepustkę GPU.

Na terenie całego Zagłębia znajduje się 300.000 bezrobotnych. Wypłaty robotnikom uiszczane są w naturze, a więc w artykułach spożywczych. Odczuwa się brak dowozu artykułów spożywczych przez włościan. Za pieniądze absolutnie nie udaje się nic tam nabyć, zwłaszcza jeżeli chodzi o produkty żywnościowe. Miasta i miasteczka w Zagłębiu Donieckiem opustoszały i życie w nich zupełnie zamarło. Bogatsi włościanie t. zw. „kułacy" zmuszeni są do wyprzedaży inwentarza i zmniejszenia ilości swego posiadania, aby dorównać t. zw. biedocie. Ogólną nędzę starają się łagodzić kooperatywy, które wydają produkty na kartki, jak to było ongiś w 1918 r. Kooperatywy te nie posiadają również dostatecznej ilości towarów i zapotrzebowania ludności zaspokoić nie mogą. Więzienia są przepełnione.

Więzienie „Butyrki" w Moskwie, które ów inżynier miał szczęście, czy nieszczęście, oglądać zrobiło na nim okropne wrażenie, mianowicie w celach na 20 osób lokują po 80. Na Butyrkach osadzonych jest też 130 inżynierów kolejowych, którym władze sowieckie zarzucają sabotaż.

Lwy na swobodzie w Paryżu

Od kilku dni mogą mieszkańcy Paryża, oglądać w ogrodzie zoologicznym, lwy na swobodzie. To też amatorowie silnych wrażeń doznają rozkosznego dreszczyku nie widząc sakramentalnych prętów klatki odzielających ich od drapieżnych mieszkańców pustyni.

Idąc za wzorem Londynu i Berlina, zarząd ogrodu Zoologicznego w Paryżu, przygotował na podłożu betonowym, pokrytym piaskiem skałami i murawą, odpowiedni teren dla dzikich mieszkańców pustyni. Pomimo tej pozornej swobody, zwiedzającym nie grozi najmniejsze niebezpieczeństwo gdyż teren przeznaczony dla królów pustyni jest otoczony na 6 metrów szeroką fosą napełnioną wodą, a lwy jak wiadomo kąpieli nie lubią, przytem są złymi pływakami, tak że ich pogromca musiał przygotować, specjalnie mocne stalowe liny i wędki, aby je móc wyłapać, jeśliby które ze zwierząt wypadkiem wpadło do wody.

Pokazuje się, że nawet i do klatki można się przyzwyczaić, gdyż sześć lwów wypuszczonych na swobodę, były tą nagłą wolnością tak oszołomione, że wbrew oczekiwaniu wykazywały swoim zachowaniem i wyglądem raczej nieufność i przygnębienie, niż zadowolenie. Dopiero widok pogromcy przynoszącego im obfite pożywienie zdołał poprawić ich nastrój.

Międzynarodowy zjazd niewidomych dla ustalenia znaków muzycznych

Niedawno odbył się w Paryżu międzynarodowy zjazd, na którym delegaci, wszyscy niewidomi, wypracowali ujednostajnienie wypukłego pisma muzycznego.

Wiadomo, że do czytania niewidomi używają alfabetu Braille'a, gdzie każda litera składa się z grupy punktów drukowanych wypukło na cienkiej karcie — i które uczniowie bardzo prędko uczą się rozpoznawać. Dzięki temu systemowi, rozpowszechnionemu zwłaszcza w czasie wojny, która stworzyła tylu nieszczęśliwych ślepców, zostały stworzone znaczne bibljoteki a także pisma perjodyczne. Alfabet Braille'a jest jeszcze uproszczony dzięki umówionym skrótom, przyjętych na zjazdach międzynarodowych., jednak kombinacje znaków muzycznych tego systemu różniły się dotąd w poszczególnych krajach.

Francuz, pan Jerzy R. Raverat, który od kilku lat pełni obowiązki sekretarza generalnego towarzystwa „American Braille Press" w Paryżu, postanowił sobie koniecznie ujednostajnić znaki muzyczne Braille'a. Po dwuletnich badaniach i podróżach po Europie i Ameryce, panu Raverat udało się zwołać pożądaną konferencję.

Wiele krajów europejskich oraz Stany Zjednoczone wydelegowały nań swych przedstawicieli, inne narody przysłały zapewnienie swej zgody dla postanowień zjazdu.

Po skrupulatnych badaniach i naradach nastąpiła zgoda powszechna. Decyzje zjazdu wchodzą niezwłocznie w życie.

Jest to wielkie dzieło filantropijne uzyskane dzięki szlachetności amerykańskiej.

L.

Wygrane Loterji Państwowej

W pierwszym dniu ciągnienia 19 loterji państwowej 1-ej klasy padły następujące wygrane:

75.000 zł. wygrał -nr. 83058.
35.000 zł. wygrał nr. 121842.
10.000 zł. wygrał nr. 65940.
5.000 zł. wygrał nr. 156195.

Po 2.000 zł. wygrały nr.:: 77634, 99660 123681.

Po 1.000 zł. wygrały nr.: 6402, 97716, 107917, 158836, 163892.

Po 500 zł. wygrały nr. 9646, 68713, 102569, 114845, 177297.

Po 400 zł. wygrały nr. 7994, 38633, 40517, 67819, 97590, 134023.

Po 300 zł. wygrały nr. 3453, 20870, 25373, 35372, 37043, 38192, 38382, 38514, 62111, 91538, 95672, 100530, 112447, 131882, 137613, 152347, 182560.

200. zł. wygrały nr. 13217, 16480, 20700, 24813, 31250, 41642, 43242, 48294, 59007, 61823, 62556, 76489, 87070, 88244, 88789, 89372, 91575, 95125, 114866, 116023, 116577, 118136, 120707, 126071, 129699, 129986, 132283, 149286, 149427, 151826, 160558, 183121.

Po 150 zł. wygrały nr.: 289 967, 1174, 1200, 1787, 1966, 2729, 3846, 4122, 6192, 7396, 8684, 8672, 8706, 8730, 8834, 9221, 10596, 13389, 14190, 14380 22123, 22617, 24788, 27046, 39809, 39893, 41356, 41427, 41648, 41766, 42730, 44483, 45389, 46616, 46891, 48615, 53078, 53301, 53549, 55050, 99033, 62222, 63444, 63887, 64092, 64193, 67517, 67558, 68066, 71201, 71468, 72019, 72146, 73369, 75643, 76552, 77643, 78001, 78654, 79567, 79852, 79925, 82060, 82314 84380, 84973, 85440, 86249, 92607, 93093, 93612, 94455, 96226, 96489, 96645, 96816, 97088, 97729, 98747, 99507, 100164, 101132, 101706,, 102168, 102307, 102560, 105217, 107156, 107410, 108304, 109406, 110960, 111296, 112591, 113319, 114581, 116079, 116620, 117148, 118374, 119272, 119748, 120537, 121024, 121641, 122522, 123891, 123971, 124855, 124909, 125225, 126201, 126529, 128027, 128808, 128848, 128893, 129754, 130054, 130801, 131372, 132340, 132585, 133252, 133620, 134031, 135036 136059, 136732, 137696, 137921 137982, 138019, 139710, 140121, 140227, 140256, 140322, 140556, 140683, 141662, 141619, 142135, 142485, 142986, 143654, 146439, 146899, 147454, 148702, 149822, 151217, 152344. 153443, 154383, 156772, 157213, 157456, 162193, 162329, 164714, 166640, 167013, 167135, 167868, 169553, 170643, 171402, 172282, 172932, 174834, 175202, 175224, 175749, 176175, 176889, 177652, 177744, 180179, 180940, 183886, 183949, 184158, 184200.

Kartofle DO SADZENIA oryg. PROF. GESEVINS Modrowa nowa najplenniejsza odmiana o żółtym miąszu. Worki po 50 kg. w cenie zł. 10.50, ze świadectwami kwalifikacyjnemi poleca WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY. Wilno, Zawalna 9. —z

WEYSSENHOFFA POWIEŚĆ NAJNOWSZA

Józef Weyssenhoff: „Jan Bez Ziemi". Romans. Str. 336. Warszawa Gebethnera i Wolff. 1929.

Tytułowym „Janem Bez Ziemi" jest potomek wielkiego rodu hrab. Skuminów wygnany z dziedzicznych włości, na Żmudzi, ograbiony doszczętnie „kresowiec, którego jak tylu innych „tłum bezmyślny wyzuł z odwiecznych siedzib, niszcząc przez to — jak wyraża się Weyssenhoff — kwiat, chlubę i cywilizację swej rasy". Jan Skumin, liczący 35 lat, bardzo przystojny, bardzo rasowy, utraciwszy nadzieję pomyślnej w losach swych zmiany, całkiem „bezrobotny", żyjący ze sprzedawanych resztek ocalałej z wojennej zawieruchy ruchomości o walorach artystycznych schronił się czasowo pod gościnny dach dalekich krewnych w Poznańskiem, a żyjących w pałacowym swoim Gdeczu na wielkopańskiej stopie — najzupełniej przedwojennej.

Jan Skumin pozornie tylko znosi lekko i swobodnie swoją sytuację majątkową. Gryzie go ona — wciąż myśli o zdobyciu własnemi siłami niezależnego, choćby skromnego bytu. Otaczający go zbytek jakby go upokarzał. Bo Jan Skumin jest dostojnego ducha człowiekiem dzielnym co się zowie mężczyzną, w etycznych zasadach twardym, który na żałosny wyrzut oddającej mu się, niesłychanie powabnej mężatki, że mu miłość wcale do życia niepotrzebna, potrafi odpowiedzieć:

— Owszem, i bardzo. Ale muszę ją z sumieniem uzgodnić!

O Janie Skuminie powie jeden z sędziwych luminarzy ziemiaństwa poznańskiego: „Jest to chyba najdzielniejszy i najlepiej obiecujący człowiek, jakiego spotkałem wśród młodego pokolenia".

Rzecz zaś dzieje się w Poznańskiem w czasach najnowocześniejszych gdyż za prezydentury p. Cyryla Ratajskiego a gdy urząd wojewody sprawował Adolf hr. Bniński.

Wspomnianą przed chwilą mężatką jest urocza i prześliczna hrabina Wercia Radomicka żona hrabiego Ambrożego, dziedzica Gdecza i rozległej ziemskiej fortuny, jednego z najdzielniejszych ziemian wielkopolskich, działacza społecznego i patrjotycznego dużej miary, pełniącego obowiązek obywatelski i służbę publiczną z rozkoszą, z namiętnem zamiłowaniem.

Miał szczere i mocne postanowienie przysporzenia dobrobytu ogółowi rodaków, a pojęcie tego ogółu sięgało krańców Rzeczypospolitej, streszczało się zaś w granicach Poznańskiego i Pomorza. Żywił w sobie — pisze Weyssenhoff — ten patrjotyzm czynny i realny który cechuje wybitnych obywateli wielkopolskich. Godził się na reformę rolną, tylko przeciwdziałał ze wszystkich sił zbyt pośpiesznemu ilekkomyślnemu wprowadzaniu jej w życie. Utrzymywał, iż reformę rolną należy — zreformować.

Imponuje wszystkim i wszyscy go nietylko bezgranicznie poważają lecz i kochają. Jaki zaś cechuje go hart ducha, jaka mądrość życiowa — dowód mamy najlepszy, według rozumienia Weyssenhoffa — że uzyskawszy pewność, że jego żona formalny „romans" ma ze Skuminem, nie daje poznać tego po sobie, przemilcza, a skoro stwierdził szczerą skruchę oraz poprawę pani Werci — przebacza.

Wręcz idealny: człowiek, obywatel, mąż. Byłby niewątpliwie idealnym ojcem, jeśliby mu Pan Bóg dzieci nie poskąpił.

Co zaś do skruchy i poprawy hr. Werci, to stwierdzić wypadnie, że sam Skumin pchnął ją dzielnie na drogę cnoty — powrotną. Sumienie mu nie pozwoliło zdradzać przyjaciela, krewnego i wielkiej miary obywatela — dłużej.

Tem łatwiej mu to przyszło, z „porzuceniem", przepraszam, z wyrzeczeniem się hrabiny Werci, ponieważ już obojętniejąc dla niej i nie mogąc znieść dłużej kłopotliwej i nerwującej roli kochanka, zakochał się w Dosi Tolibowskiej, jedynaczce na wcale jeszcze pięknej i przez wojnę nietkniętej ziemskiej fortunie wielkopolskiej.

Całkiem inny typ niż hrabina Wercia, będąca potroszę, nie owijając w bawełnę,— s i m p l e c o m m e b o n j o u r. Dosia ho, ho! Piękny i drogocenny i ciekawy kawał kobiey. Uroda przedziwna; pycha i przekora; manjery amerykańsko - emancypowane; dziwactwa i narowy; duma dziewicza a zarazem lekceważenie tego „co ludzie powiedzą; ale cóż za tęgi charakter, a nadewszystko, cóż czystość i płomienność duszy! Może tylko zdradza pewną „nieczułość na zapędy seksualne". Lecz tę nieczułość przełamie rychło człowiek, którego panna Dosia pokocha i człowiek ten jej wybujałą i narowistą indywidualność — p a r d o n — osiodła.

Tego właśnie dokonywa Skumin, nawet już zaraz po zaręczeniu się z Dosią Tolibowską. Ślub ma odbyć się za dni dziesięć, w Gnieźnie.

Skumin ma wprawdzie jaki taki kapitalik powstały ze szczęśliwych operacyj giełdowych a przedewszystkiem ma już nominację na a t t a c h é naszej ambasady w Ameryce Północnej... dokąd się wybiera — lecz ulega naleganiom Dosi, pozostaje w kraju, będzie wespół z nią gospodarzył w Radogoszczy, w jej majątku, co go p. Robert Tolibowski oddaje za życia na własność jedynaczce w zamian za niedużą dożywotnią rentę.

Po powieści przewija się spora galerja figur. Wprawdzie należą one niemal wyłącznie do poznańskiego b e a u m o n d e'u ziemiańskiego, wszelako nawet o b r a z u powojennego życia ziemiańskiego w Wielkopolsce nie mamy. A i wogóle k r a j u w najnowszej powieści Weyssenhoffa nie widać. Oglądamy portrety matadorów powoj. ruchu ekonomicznego, patrjotycznego rolniczego etc. w Poznańskiem lecz ich Weyssenhoff ani razu nie pokazuje nam w d z i a ł a n i u. Co najwyżej oglądamy ich przy kolacji zbiorowej w Resursie w Poznaniu, w wytwornej gościnie w Gdeczu, na jakichś niemniej wystawnych imieninach w innym jakim pałacowym majątku, który od wojny tak dolrze jak nie ucierpiał wcale. A wszędzie wnętrza dworów pałacowych przepełnione cudnemi antykami, meblami stylowemi, dziełami sztuki, służbą, gośćmi... bażanty truwają pod kulami z najprzedniejszych strzelb, idzie zapamiętały tenis w parku a brydż w rozkosznych buduarach.... no, i szampan płynie, płynie dosłownie wszędzie gdzie nas Weyssenhoff prowadzi... jak za najlepszych dawnych, dobrych czasów. Jeśliby się nie wiedziało że to tylko rąbek powojennego Poznańskiego nam autor „Jana Bez Ziemi" odsłania", wołałoby się raz-po razu czytając książkę: Szczęśliwy kraj! Ach, jakiż szczęśliwy!... Raj na ziemi — osobliwie w porównaniu do wschodnio-kresowych dzielnic naszej Rzeczpospolitej.

Lecz panoramy wszechstronnej Poznańskiego nie oglądamy. Oglądamy jedynie e x e m p l i g r a t i a kilka gniazd pewnej, uprzywilejowanej kategorji, która — niech jej będzie na zdrowie! — utrzymała się, nawet po wojnie, przy doskonałym dobrobycie.

W atmosferze powieści Weyssenhoffa wypoczywa się znakomicie. Jak w komfortowym fotelu po wiedeńskiem krzesełku z siatką przedartą i nadwichniętą nogą.

Całą powieść o żmudzkim Janie Bez Ziemi wypełnia po same brzegi, bez reszty, historja najpierw jego „ulegania niedozwolonym pokusom" wobec szalenie powabnej hrabiny Werci, potem historja jego wahania się między nią a Dosią, wreszcie historja nieporozumień i dąsów, z którego to steku „intryg" wydobywają się szczęśliwie na ostatnie karty powieści zaręczyny... Numy i Pompiljusza. Tej wyłączności perypetyj sercowych nieco za wiele w powieści teraźniejszej i rozgrywającej się w tak ciekawem środowisku jak ziemiaństwo nasze powojenne. Żebyć kto choć przelotem zagadał d e p u b l i c i s! Prawda powieść zatytułowana „romans" — ale to żadne usprawiedliwienie pustki, społecznej i obyczajowej i psychologicznej wiejącej z książki.

Nawet kunszt w niej pisarski — jak na Weyssenhoffa — słaby. Są nawet potknięcia się kompozycyjne znaczne. Np. ta d ł u g a rozmowa na stacji kolejowej Skumina z po raz pierwszy spotkaną w życiu Dosią... stojącą wciąż i stojącą na schodkach ganku! Długa znowuż ich rozmowa po zaręczynach w parku najzupełniej zbyteczna, hamuje tylko tok opowiadania, kończącego się rozlewnie. A i 25 rozdział ostatni, silący się na nastrój poetycki, mógłby śmiało nie przeciągać struny. E x u n q u e l e o n e m spostrzegamy, Bogiem a prawdą, jedynie w epizodzie zasłabnięcia hr. Rudomieckiego w pałacu, przy wilji. Gdzieniegdzie tylko błyśnie motyw peizażowy à l a Weyssenhoff.

Aforystyczne spostrzeżenia po większej części albo banalne albo niedające się przyjąć bez zastrzeżeń. Tak np. to, co pisze Weyssenhoff o „dystyngowanym mężczyźnie", który gdy się napije rozkoszy zmysłowej ma mieć, rzekomo, nieprzeparty pęd do ogłoszenia swego szczęścia jeżeli nie gwiazdom to — któremu z przyjaciół! A właśnie, że naprawdę dystyngowany mężczyzna pary z ust nie puści przed nikim. Albo taka oto sentencja na glinianych nogach: „Błąka się u nas naiwna gadka, zaszczepiona tendencyjnie przez Niemców (?) że wielkopolanie nauczyli się porządku i metody od Prusaków podczas ich władania naszą

KRONIKA

SOBOTA **25** maja Grzegorza intro Filipa

Wschód sł. g. 3 m. 01
Zach. sł. o g. 19 m. 30

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.
z dnia 24 V. 1929 r.

Ciśnienie średnie w m.	768
Temperatura średnia	20°C.
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr przeważający	Wschodni
Uwagi:	Pogodnie.

Minimum za dobę +12°
Maximum na dobę +24°
Tendencja barometryczna: spadek, następnie wzrost ciśnienia

NABOŻEŃSTWA

— **Msza św. na intencję Ojca świętego.** Z powodu 50-cio letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św. odbędzie się w kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19—2 w niedzielę 26 b. m. o godz 9 na intencję Ojca św. msza św. ze wspólną komunją — na którą zaprasza swych członków Zarząd Katolickiego Związku Polek.

MIEJSKA

— **(o) Przetarg na dostawę węgla.** Onegdaj odbył się w Magistracie przetarg na dostawę i zaopatrzenie w węgiel elektrowni i innych instytucyj miejskich. Ogólna ilość zaopatrzenia wynosi 14000 tonn dla elektrowni i 6000 tonn na potrzeby innych instytucyj miejskich. Komisja przetargowa powierzyła dostawę węgla dla elektrowni koncernom górnośląskim „Progres" i „Robur", opałowego zaś koncernom „Progres" i „Pszczyna"

— **(o) Zboże interwencyjne.** Magistrat zwrócił się do Państwowego Banku Rolnego z zawiadomieniem, że posiadany zapas 40 wagonów zboża interwencyjnego pozostaje do dyspozycji P.B.K., gdyż potrzeba interwencji w mieście minęła.

Ze swojej strony Magistrat proponuje Bankowi przyjęcie zboża i przekazanie jego Komitetowi wojewódzkiemu pomocy głodnym.

— **(o) Posiedzenie Rady Miejskiej.** W poniedziałek, dnia 27 maja, odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

Porządek dzienny zawiera sprawy następujące: 1) komunikat Magistratu o stanie zatrudnienia robotników na robotach miejskich, 2) projekt przepisów o urządzeniu i utrzymaniu kanalizacji i wodociągów w Wilnie; 3) wniosek w sprawie kosztorysu na zakończenie budowy szkoły powszechnej w Kuprjaniszkach; 4) projekt budżetu dodatkowego na 1929—30 rok (skanalizowanie domów miejskich, betoniarnia, zakończenie budowy szkoły w Kuprjaniszkach, kolonje letnie w Leoniszkach, przymusowe remonty zastępcze, wydawnictwa i nagrody literackie budowa rzeźni); 5) wniosek w sprawie upoważnienia Magistratu do wystawienia weksli prolongacyjnych na sumę 400.000 zł. w związku z zakupem kabli dla elektrowni miejskiej; 6) wniosek w sprawie upoważnienia Magistratu do wystawienia weksli prolongacyjnych na sumę 95.000 zł. na pokrycie należności i w związku z rozbudową elektrowni; 7) wniosek w sprawie udzielenia wydziałowi elektrycznemu (do zwrotu ze spodziewanej pożyczki) sumy 100.000 zł. z sum, pozostałych z budżetu 1928—29 r. (dodatek inwestycyjny do państwowego podatku od nieruchomości) na niezbędne inwestycje, 8) wniosek w sprawie udzielenia wydziałowi kanalizacyjno-wodociągowemu pożyczki w sumie 50.000 zł. z sum pozostałych z budżetu 1929—29 r. (dodatek inwestycyjny do podatku od nieruchomości) na niezbędne inwestycje, 9) wniosek w sprawie przeniesienia rynku nowogródzkiego; 10) wniosek w sprawie zamiany działek ziemi miejskiej na Pośpieszce na działki prywatne przy ul. Ofiarnej (p. p. Zasztowta i Łukaszewicza), 11) wybory delegata do Rady spożywczej.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

— **(o) Bezrobocie a brak przydziału pożyczek.** Ciężkie położenie materjalne miasta i brak przydziału pożyczek zmusza Magistrat do prowadzenia robót inwestycyjnych z własnych środków. Roboty te są prowadzone z nadzwyczajnego budżetu z pożyczek, przydziału, których dotychczas nie nastąpiło.

W związku z tem przedstawiciele Magistratu na konferencji, odbytej z Min. Pracy i Opieki Społecznej p. wojewodą wileńskim i delegatem Min. spr. wewnętrznych, oraz na specjalnej konferencji w wojewódzkim wydziale pracy i opieki społecznej, stale podkreślali ogromną nędzę, panującą wśród robotników w Wilnie i prosili o interwencję wobec wyższych czynników o przydzielenie potrzebnych kredytów, bez których Magistrat nie jest w stanie podołać tym ciężarom jakie nakłada bezrobocie.

Niezależnie od powyższego Magistrat deleguje w dniu dzisiejszym swego przedstawiciela do Warszawy, który sprawę tę poruszy u władz centralnych.

SZKOLNA.

— **Koedukacyjne gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie** (z prawami) zawiadamia, iż egzaminy dla nowowstępujących rozpoczną się.

Do klasy wstępnej — dn. 4, i 24 czerwca o godz. 12, do klasy I dn. 28 czerwca o godz. 9 rano, do pozostałych klas — dn. 24 czerwca o godz. 12.

W terminie jesiennym egzaminy rozpoczną się dn. 29 sierpnia o godz. 10 rano.

Podania przyjmuje kancelarja gimnazjum od godz. 10—1. Wiwulskiego 13, gmach własny.

UNIWERSYTECKA.

— **Z Uniwersytetu.** W sobotę, dnia 25 maja r. b. o godzinie 13-ej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędą się promocje na doktora wszechnauk lekarskich następujących osób:

1) Froma Gedali, 2) Malesińskiego Wincentego i 3) Wiłkomirskiej Heleny.

Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z „Ogniska" kolejowego.** W dniu 26 b. m. o godz. 18-ej w sali Ogniska profesor Józef Wierzyński wygłosi odczyt na temat „Satyra polska" (wiek XVIII).

KOMUNIKATY

— **VII Doroczna wystawa obrazów i rzeźb wileńskiego T-wa Artystów Plastyków** W związku z organizacją Wystawy wil. T-wa Art. Pl. na powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu ze względów technicznych otwarcie VII dorocznej wystawy T-wa w Wilnie zostanie przesunięte na dzień 9 czerwca (niedziela) o godz. 13. Jak już było podano, wystawa odbędzie się w sali pałacu reprezentacyjnego. Termin ostateczny zgłaszania prac został wyznaczony na dzień 31 maja b.r. (Św. Anny 13). Pomimo, że wystawa wileńska przypada jednocześnie z wystawą w Poznaniu jednak dotychczas zadeklarowana ilość dzieł pozwala sądzić, że wystawa jak jakościowo tak i ilościowo przewyższy wystawy lat ubiegłych.

RÓŻNE

— **Posiedzenie komisji do spraw drzewnych izby Przem.-Handl. W dniu 21 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji do spraw drzewnych Izby P.-H. Posiedzeniu przewodniczył radca Rozental. Po wysłuchaniu referatu, zgłoszonego przez biuro Izby, określającego cele i zadania oraz zakres działalności komisji, wywiązała się dyskusja, w wyniku której zapadło szereg uchwał, określających kierunek prac biura Izby w sprawach, dotyczących eksportu i przemysłu drzewnego oraz ustalonno wytyczne i kolejność spraw, które będą przedmiotem najbliższych posiedzeń komisji t. j: sprawy taryf kolejowych, sprawy opodatkowania handlu i przemysłu drzewnego, sprawa projektu ustawy o zastawie rejestrowym na drzewie, polityka Dyrekcji Lasów, ustawodawstwo dotyczące ochrony lasów. Po omówieniu referatu w sprawie taryf kolejowych w stosunku do drzewa wysunięto następujące dezyderaty: wstrzymanie wprowadzenia w życie nowej taryfy kolejowej na przewóz drzewa okrągłego i tartego do chwili poprawy sytuacji w przemyśle i handlu, wprowadzenie w życie projektowanej podwyżki etapami, obniżenie taryf na przewóz materjałów tartych nadanych z terenu Izby w komunikacji wewnątrz kraju o 15 proc. dla eksportu przez porty polskie o 30 proc., obniżenie taryfy dla eksportu materjałów tartych przez granicę suchą do Niemiec komisja uznała za niewskazane. Jednocześnie komisja uznała za konieczne podwyższenie dla odległości powyżej 200 klm. taryfy na dowóz drzewa okrągłego do tartaków, a to w celu hamowania odpływu surowca tartacznego z województw wschodnich. Taksamo uznano za nieracjonalne wogóle a szczególnie w naszych warunkach faworyzowanie przeróbki surowca na tartakach, położonych w innych dzielnicach, jako związane ze sztucznem zwiększeniem nieprodukcyjnych przewozów kolejowych i ostrego braku wagonów na kolejach polskich.**

— **Kontrola wag na rynkach. Policja przeprowadziła kontrolę odważników używanych na rynkach przez przekupniów i straganiarzy. Stwierdzono używanie wag nietylko nie ostęplowanych lecz pochodzących z czasów rosyjskich i sfałszowanych (wydrążone wewnątrz). Odważniki te zakwestjonowano a na winnych sporządzono protokuły. Dziwnem tylko jest dlaczego dotychczas kontrolą wag nie zajmie się Urząd Miar i Wag, który wszak istnieje w Wilnie.**

— **Nowe stowarzyszenia.** Na zasadzie postanowienia władz wojewódzkich do rejestru stowarzyszeń wciągnięto białoruski zawodowy związek nauczycielski w Wilnie i litewskie kółko rolnicze w Antoledziu gminy łyngmiańskiej powiatu święciańskiego.

— **Nieporozumienia w prawosławnem T-wie Pomocy Biednym.** Na walnem zebraniu członków prawosławnego T-wa Pomocy Biednym w Wilnie, część członków domagała się skreślenia z liczby honorowych członków Towarzystwa przeora klasztoru św. Ducha archimandrytę Sawatjusza,.

Zatarg pomiędzy zarządem prawosławnego Towarzystwa i archimandrytą Sawatjuszem powstał na tle politycznem. Sawatjutjusz, będąc Białorusinem, protestował przeciwko rusyfikatorskiej działalności części członków zarządu.

— **„Naród"** Po 2-miesięcznej przerwie wyszła gazeta białoruska „Naród" — organ posła Jana Stankiewicza. Gazeta nawołuje do składania ofiar na dalsze wydawnictwo.

— **Nowy zarząd R. N. O.** Onegdaj odbyło się walne zebranie członków Rosyjskiego Zjednoczenia Ludowego w Wilnie, na którem wybrano nowy zarząd w następującym składzie: p. Buturlin, pani Buturlinowa, syn arcybiskupa Eleuterjusza Bogojawleński, członek starej cerkwi sen. Bohdanowicz: Timoszczyk i Koncewicz.

— **Polski Touring-Klub** urządza dnia 26 maja b. r. 6 wycieczek autobusami do Zielonych Jezior i do Trockich Jezior.

Odjazd z przed bramy Targów Północnych o godz. 9, 10 i 11-ej rano, powrót o godz. 18 i 19.

Koszt do Zielonych Jezior i z powrotem 4 zł. od osoby i do Trok zł. 7 w obie strony.

Miejsca powrotne bezwzględnie zapewnione.

— **Podziękowanie.** Uczestniczki kursu gospodarstwa domowego wiejskiego dla nauczycielek publ. szkół powszechnych woj. wileńskiego składają tą drogą serdeczne podziękowanie p. t. Dyrekcji polskich zakładów Philipsa S. A. za bezinteresowne zorganizowanie prelekcji z zakresu radjofonji, gdzie szczególną atrakcją były głośniki Philipsa, stanowiące bezsprzecznie ostatni wyraz techniki radjofonicznej XX-go wieku.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **(n) Ceny w Wilnie z dnia 24 maja b. r. Ziemiopłody.** Ceny hurtowe na 100 klg. przy tranzakcjach wagonowych franco st. Wilno: żyto wołyńskie 28—29, kongresowe 30—30 i pół, owies zbierany wołyński 29—30 kongresowy —32—33, jęczmień zbierany wołyński 29—30, otręby pszenne 26—27, żytnie 25—26, makuchy lniane 49—50. Tendencja słaba, brak nabywców.

Mięso wołowe 2.70 — 2.80 za klgr., cielęce 2.00—2.20, baranie (brak), wieprzowe 3.00—3.50, słonina krajowa 3.80—4.00

Nabiał: mleko 30—35 gr. za litr, śmietana 2.80—3.00, twaróg 1.70—1.80 za klgr. ser twarogowy 2.00—2,20, masło solone 5.50—6.00, niesolone 6.50—7.00.

— **Jaja** 1.20—1.50 za dziesiątek..

— **Warzywa:** kartofle 20—23 gr. za 1 klg., cebula 40—50, marchew 30—35, brukiew 30—35, kapusta kwaszona 45—50.

Drób: kury 3.00—6.00 za sztukę, kaczki 6.00—8.00, gęsi 8.00—12.00.

Ryby: liny żywe 4.80—5.00, śnięte 4.00—4.50, szczupaki żywe 4.50—4.80, śnięte 3.50—4.00, okonie żywe 4.80—5.00, śnięte 3.80—4.00, karasie 3.00—3.20, karpie 3.20—4.00, leszcze żywe 4.80—5.00, śnięte 4.00—4.50, sumy 2.50—2.70, miętusy 2.00—2.200 płocie 1.50—2.00, drobne 60—70.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Polski (sala „Lutnia"). Pożegnalne występy Marji Gorczyńskiej.** Urocza artystka Marja Gorczyńska, której Wilno zawdzięcza tyle przemiłych wieczorów, jutro nieodwołalnie opuszcza Wilno.

Dziś z udziałem M. Gorczyńskiej grana będzie zabawna krotochwila W. Rapackiego „Panna z dobrego domu". Jutro pożegnalny występ M. Gorczyńskiej. Ukaże się raz jeszcze rekordowa komedja St. Krzywoszewskiego „Panienka w dancingu".

— **Przedstawienia dla inteligencji pracującej.** W poniedziałek wznowiona będzie po cenach zniżonych sztuka Ridley'a „Pociąg—Widmo".

— **„Ich czworo".** Zespół Teatru Polskiego przygotowuje świetną komedję G. Zapolskiej „Ich czworo". Premjera w środę.

— **Wieczory Hanki Ordonówny.** W piątek 31 maja i w sobotę 1-go czerwca Hanka Ordonówna wystąpi w Teatrze Polskim w najlepszych swych kreacjach i piosenkach. W wykonaniu programu bierze udział również Marjan Rentgen, niezrównany wykonawca piosenek.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego w godzinach zwykłych.

— **Dzisiejsze przedstawienie operowe w Reducie** rozpocznie się o godz. 20-ej (8 w.) W programie: „Nicja" opera Szenka w 1 akcie i „La serva padrona" opera Giovanni'ego Pergolesi'ego. — Występują uczenice p. Toczyłowskiej p. p. Zubowiczowa, Francusewiczówna, Skorukówna, Kamińska, Jagminówna i in. panowie: Worotyński, Bejer i Olszewski, chór pieśni słowiańskiej oraz zespół baletowy p. Winogradzkiej. Przedstawienie zostanie poprzedzone słowem wstępnem p. prof. M. Józefowicza. Akompanjament spoczywa w ręku p. prof. Gałkowskiego. Ceny miejsc od 6 zł. do 75 gr. Pozostałe bilety są do nabycia w „Orbisie" a od godz. 17 (5 p. p.) w kasie Reduty.

— **Ryski zespół rosyjskiego teatru dramatycznego.** Przyjazd do Wilna ryskiego zespołu rosyjskiego teatru dramatycznego wzbudził zrozumiałe zainteresowanie. Zespoł ten jest bowiem jedynym stałym teatrem rosyjskim po za granicami Rosji. Istniejąc w Rydze od roku 1921, ześrodkował wszystkie pierwszorzędne siły teatru rosyjskiego. W Rydze, teatr rosyjski cieszył się wielką sympatrją ogółu, skupiając w swych podwojach przedstawicieli wszystkich narodowości. Istniejący w Rydze zespół teatru polskiego korzysta z gmachu teatru rosyjskiego, a członek tego ostatniego p. Czengery jest jednocześnie dyrektorem trupy polskiej.

Pierwszy występ zespołu ryskiego rosyjskiego teatru dramatycznego odbędzie się w gmachu Teatru Ludowego (Ludwisarska 4) dziś w sobotę 25 maja. Odegrany zostanie jeden z najlepszych utworów rosyjskiej literatury dramatycznej „Maskarada" Lermontowa w obsadzie i w inscenizacji b. cesarskiego Aleksandryjskiego teatru w Petersburgu t. j. z ilustracją muzyczną Głazunowa. Udział biorą liczna orkiestra, chór, statyści. Sztukę wyreżyserował artysta teatru Aleksandryjskiego p. Studencew.

Zapowiedziane przedstawienie budzi zatem całkiem zrozumiałe zainteresowanie szerokiej publiczności, łaknącej szczerze artystycznych wrażeń i przeżyć.

W niedzielę 26 maja odegraną będzie głośna sztuka Ostrożskiego „Złota klatka" obejmująca życie arystokracji petersburgskiej i kupiectwa.

Echa zajść pod Głębokiem.

Szczegółowe śledztwo w sprawie zajść pomiędzy katolikami i prawosławnymi we wsi Mamaje pod Głębokiem ustaliło, że winę za wywołanie tych wysoce gorszących zajść ponoszą niepoczytalni agitatorzy w liczbie kilku, którzy wszelkiemi środkami parli do zatargu z lojalną ludnością prawosławną i chcąc wywołać rozdrażnienie wszczęli agitację za bezprawnem zabraniem gruntów cerkiewnych. Winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Kto dokonał najścia na kantor Trockiego

Dochodzenie policyjne w sprawie zbrojnego najścia na kantor wymiany Trockiego zostało zakończone już wczoraj. Sprawca najścia Józef Iwanow zamieszkały chwilowo u rodziny przy ulicy Skopówka 5, zaraz po zaaresztowaniu tak dziwnie zachowywał się, że powzięto podejrzenie, że jest on nie zupełnie normalny. Przypuszczenia te potwierdziły się w zupełności gdy podczas przeprowadzenia u Iwanowa rewizji osobistej znaleziono zaświadczenie szpitala św. Jakóba, stwierdzające, że Iwanow przebywał na kuracji na wydziale psychjatrycznym do dnia 15 b. m. Następnie okazało się że Iwanow by w swoim czasie naczelnikiem urzędu skarbowego w Oszmianie, lecz został zwolniony właśnie z powodu zaobserwowanej u niego choroby. Iwanowa dla dopełnienia formalności skierowano w dniu wczorajszym wraz z aktami dochodzeń do sędziego śledczego.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Zasadzka na patrol K. O. P.** Onegdaj o zmroku na odcinku granicznym Druskieniki lustrujący granicę patrol K. O. P. został znienacka zasypany strzałami: Na szczęście nikt z żołnierzy nie odniósł szwanku. Jak stwierdzono, strzały oddane do patrolu pochodziły od strony litewskiej. Kto mianowicie strzelał narazie nie zdołano ustalić.

— **Rannego wachmistrza przywieziono** samolotem. Wczoraj rano do Porubanka przywieziono samolotem ciężko rannego w okolice serca wachmistrza 3 brygady K.O.P. Zygmunta Szymańskiego, który uległ wypadkowi z bronią. Rannego po wyniesieniu z samolotu karetką samochodową przewieziono do Wilna i ulokowano w szpitalu wojskowym.

— **Usiłowanie włamania do restauracji w ogr. Bernardyńskim.** Wczoraj w nocy na gorącym uczynku włamania do lokalu restauracji letniej w ogrodzie po-Bernardyńskim ujęto zawodowych włamywaczy: Abrama Melcera (Literacki 5), Abrama Ryta (Nowogrodzka 10), Fajfela Bojcha (Kijowska 22) Wincentego Górskiego (Ciesielska 4).

— **Kradzieże.** Jadwidze Plawgo (Zygmuntowska 14) jeden z członków rodziny skradł zegarek i 20 złotych gotówką. Winnego, który przyznał się do winy, zatrzymano.

— **Władysławowi Mickiewiczowi** właścicielowi sklepu z obuwiem przy ul. Ostrobramskiej 16 od pewnego czasu ginął towar. Jak ustalono kradzieży dopuszczał się pracownik firmy — Jan Palub (Św. Jakubska 6).

— **Wypadek podczas pracy.** Z powodu wadliwej konstrukcji rusztowania ustawionego koło domu Nr. 4 przy ul. Bazyljańskiej, usunęła się deska, która spadła na pracującego przy malowaniu domu Kazimierza Zdanowicza, raniąc go w rękę.

Pierwsze ofiary kąpieli. Wczoraj rano, koło młyna na ulicy Dzielnej, podczas kąpieli w Wilji utonęło dwóch chłopców Jan i Henryk Łowkisowie zamieszkali przy ulicy Niedźwiedziej. Zaalarmowany o wypadku posterunek rzeczny wszczął poszukiwania ciał topielców lecz narazie bezskutecznie.

— **Podrzutki bliźnięta.** Przy zbiegu ulic Nowogródzkiej i Koziej jedna z przechodniów znalazła na chodniku podrzucone niemowlęta (chłopak i dziewczynka) w wieku około 3 tygodni,

— **Usiłował przekupić dozorcę więziennego.** W więzieniu powiatowem w Święcianach ujawniono usiłowanie przekupienia dozorcy więziennego. Jeden z aresztantów Konstanty Płużno, oskarżony o kradzież, zaproponował dozorcy łapówkę kilkanaście złotych za zwolnienie go z więzienia. Płużno został zdemaskowany dzięki zameldowaniu dozorcy.

Z SĄDÓW

Amerykańskie przesyłki.

Od dłuższego czasu w Urzędzie pocztowym „Wilno 2" w dziale „paczkowym" ktoś gospodarował w paczkach i wyciągał z nich częściowo zawartość. Wszelkie urzędowe dochodzenia nie prowadziły do celu, postanowiono więc chwycić się innego środka i nieznacznie obserwować osoby mające styczność z tym działem. Rezultat „inwigilacji" był bardzo prędki. Już w nocy z 17 na 18 stycznia r. b. przez matową szybkę okienka zauważono podejrzane ruchy 2 osób w dziale paczkowym. Byli to funkcjonarjusze tegoż urzędu: **Jan Pawłowski i Michał Chodasewicz,** pozostawieni do reperacji uszkodzonych paczek. Przeprowadzona rewizja u nich wykryła otwartą amerykańską przesyłkę, a ponadto kiełbasę, sardynki, dziecinne ubranie, wyciągnięte z innych paczek. Oddani pod sąd Pawłoski i Chodasewicz próbowali zapierać się. Nie na wiele to jednak przydało się im i skazani zostali po 6 miesięcy więzienia każdy.

Powrót z kiermaszu.

Kanonier Jan Karpiński powracał w dniu „Kaziuka" z kiermaszu. Ile i jakich tam serc zjadł, nie wiadomo, musiał jednak przy tej okazji zakrwawić czyjeś serce, bo kiedy siedział na furze, nagle podbiegł do niego **Bronisław Michałowski** i nożem uderzył w plecy. Skoczył z wozu mężny a srogi kanonier do walki z podstępnym nieprzyjacielem, ten jednak sromotnie tył podał. Więc gonił go i z pomocą panny Heli (Harasimowicz) i panny Józi (Surudówny) usiłował pochwycić. jednak siły go opuściły. Udało się jedynie skonstatować, kto był napastnikiem, a potem kanoniera odwieziono do szpitala, gdzie miesiąc przeleżał, rozmyślając nad zdradliwością przygód miłosnych.

Wczoraj Sąd Okręgowy zajście to rozpatrywał i wysłuchawszy opinji lekarza Billewicza, że cios zadany należał do kategorji ciężkich uszkodzeń ciała, skazał Michałowskiego na rok domu poprawy.

DWIE BANDY W OBLICZU PRAWA.

Dnia 29 bm. Sąd Okręgowy w Wilnie przystąpi do rozpatrywania procesu bandy szpiegowskiej, działającej pod kierownictwem przybyłego z Mińska do Wilna Mikołaja Łukjańca, w sprawach wojskowych i kolejowych. Jest to jedna z głośniejszych afer szpiegowskich, jakie wykryte zostały w ostatnich latach.

Na ławie oskarżonych zasiądą: Mikołaj Łukjaniec, Michał Dubowik 3 p. sap., Antoni Stojanowski ślusarz kolejowy, Piotr Balsewicz 3 p. sap., Włodzimierz Chwalko, Eustachy Sawczuk kolejarz, Jan Bartoszewicz, Antoni Złoty, Eustachy Ameljanów i Stanisław Gajdel. Wszyscy oskarżeni z art. 51 KK. i art. 1 par. 3 Rozp. Prez. Rzep. z dn. 16 lutego 1928 r.

Natomiast w dniu 6 czerwca Sąd Apelacyjny rozpatrywać będzie skargi apelacyjne zasądzonych członków głośnej bandy Rysia z pow. Święciańskiego. Są to skazani przez Sąd Okręgowy na karę śmierci: Antoni Ryś i Piotr Szałkowski; ponadto Jermolajew Zenobjusz i Dubinow Afonij po 15 lat cięż. więzienia, Czałko Safron 10 l. c. w., Ciepluszonok Łazarz, Sawieljenowówna (kochanka Rysia), Szałkowska, Pobierżo Anna i Ciepluszonok Jegor po 6 lat domu poprawy. a po zastosowaniu amnestji po 4 lat. domu poprawy i wreszcie Rein Zelda i Szmerel po 3 lata domu popr., a Klucznik Kazimierz 2 l. domu poprawy.

Obydwa te procesy budzą duże zainteresowanie.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Kazimierz Paszkowski: „Grzech utajony".** Powieść. Warszawa. Polska Agencja wydawnicza. 1929.

— **„Straż nad Wilją".** Jednodniówka wileńskiego oddziału Związku Harcerstwa Polskiego. Wydana w dziesięciolecie wyzwolenia Wilna. Ilustracje. Sprawozdania. Wiersze. Otwiera jednodniówkę piękne słowo wstępne „W harcerskiej służbie" ks. biskupa Bandurskiego. Tuż zaraz pisze o stosunku społeczeństwa do ruchu harcerskiego prof. A. Narwoysz wice-przewodniczący zarządu wileńskiego oddziału Związku Harcerstwa Polskiego. Stronic ogółem 39. Cena 1 złoty. Wilno. Wydawnictwo zarządu oddz. wil. Z. H. P. 1929.

— **Ryszard Mienicki: „Djarjusz walnej rady warszawskiej z r. 1710".** Tom pierwszy Materjałów Historycznych wydawanych przez Wydział III-ci Towarzystwa Przyjaciół nauk w Wilnie. Str. 416. Wilno. Nakład Towarzystwa Przyjaciół Nauk z zasiłku ministerstwa wyznań i oświecenia publicznego. 1928.

— **„Z ruchu kulturalno-oświatowego wśród polskich Tatarów".** Str. 28. Wilno. Wydanie Rady Centralnej Związku Kultur. Oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej. 1929.

Jest to obszerne i opatrzone dosłownym tekstem niektórych dokumentów, jako też dwoma ilustracjami: obszerne sprawozdanie protokularne Pierwszego Wszechpolskiego Zjazdu delegatów Oddziałów Związku Kultur. Oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej odbytego w Wilnie, w dn. 26 grudnia 1928 r. Zasługuje na uwagę wizerunek, według fotografji Aleks. Sulkiewicza „(Czarnego Michała").

— **Stefanja Świda: „W wolnej Ojczyźnie".** Wiązanka deklamacyj (utwory oryginalne) dla młodzieży polskiej na obchody narodowe. Dochód na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Pierwszej Szkoły Polskiej w Wilnie p. n. „Dziecko Polskie". Str. 38. Wilno. 1929.

— **Maurycy Mann: „Jak się uczyć języka i literatury włoskiej?".** Poradnik bibljograficzny dla studentów i samouków. Str. 67. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1929.

— **Bolesław Limanowski: „Rozwój polskiej myśli socjalistycznej".** Str. 28. Warszawa. F. Hoesick. 1929.

— **Adolf Chybinski: „O muzyce górali podhalanskich".** Str. 30. Zakopane. Wydawnictwo Muzeum Tatrzańskiego. Nr. 3.

— **Eug. Czirikow: „Mój romans".** Powieść. Przekład Z. Grodzickiej. Warszawa. Tow. Wyd. Rój. 1929.

to zasługuje.

Wierzchowca
w cenie do 1.000 zł. kupię. Oferty: red. „Słowa" dla Z. M.

SPORT

WYNIKI ROZGRYWEK PIŁKI NOŻNEJ O MISTRZOSTWO A KLASY.

85 pp. — ŻAKS 0:9.

Mecz ten rozegrany na boisku Makabi, przyniósł łatwe i zasłużone zwycięstwo Żakistom, którzy mając bezwzględną przewagę nad najlepszą drużyną Nowej - Wilejki 85 pp. uzyskali aż dziewięć bramek. W drużynie 85 pp. nie ma ani jednego gracza na poziomie nawet wileńskiej A klasy. Wynik tego meczu zadecyduje prawdopodobnie o spadnięciu 85 pp. do B klasy. Poniekąd i dobrze.

AZS — ŻIGS Makabi 0:5.

Brutalna drużyna Makabi rozgromiła akademików, którzy występowali zaledwie z czterema graczami pierwszej drużyny, reszta — t.zw. siedmiu, grała bądź z drugiej, a nawet z trzeciej drużyny. Po tej przegranej Akademicy będą musieli spaść do B klasy, chyba że w drugiej rundzie nie przegrają ani jednego meczu. W co jednak należy mocno wątpić.

RADJO.

Sobota, dnia 25 maja 1929 r.

11.56—12.10: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 12.50—13.00: Transmisja z Poznania. Kom. Powszechnej Wystawy Krajowej. 16.00—17.05: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.05—17.25: Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 17.25 — 17.50: Tr. z W-wy: „Z przeżyć i dziejów narodu". 17.50—18.00: Czytanka aktualna: „Pracuj, nie trać nadziei". 18.00—19.00: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. 19.00—19.15: Dalszy ciąg czytanki aktualnej. 19.15—19.40: Tr. z W-wy: „Radjokronika". 19.40—20.05: „Feljeton wesoły". 20.05—20.50: Program na tydzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.50 — 22.00: Transmisja z W-wy: Operetka Suppe „10 cór na wydaniu". 22.00 22.25: Tr. z W-wy: Odczyt. 22.25—23.00: Tr. z W-wy: Komunikaty: P.A.T., policyjny, sportowy i inn., oraz muzyka taneczna z Sali Malinowej hotelu Bristol.

Z PRZECHADZEK URBANISTYCZNYCH.

„Chodzić prawą stroną"

Chcę pomówić o przepisach normujących ruch uliczny w Wilnie.

Gdy się ulicami miasta naszego idzie zwłaszcza temi małemi, wązkiemi, uliczkami starego Wilna co pewien czas w oczy się rzucają napisy w rodzaju: „Przejazd wzbroniony", „chodzić prawą stroną".

Pragnę się zastanowić nad celowością tych napisów.

Otóż „Przejazd wzbroniony", widniejący na rogu jakiejś ulicy, oznacza, iż władze zarządziły po niej t. zw. ruch jednostronny.

W wielkich miastach świata, po co w Warszawie, napisy takie spotkać można na każdym kroku. Niech wymienię tylko choćby taki Plac Saski. Chcesz się, człowiecze, dostać, dajmy sobie, z Mazowieckiej na Wierzbową, a jedziesz taksówką, nie myśl, że cię szofer zawiezie obok Księcia Józefa. Broń Boże! Objedziesz cały Plac dokoła; otrzesz się o hotel Europejski, aby 3 krotnie drogi nałożywszy dostać się do swej upragnionej Wierzbowej.

Powie ktoś: sensu niema. Nie wiem czy przykład z Placem Saskim istotnie ma sens, ale wogóle „ruch jednostronny" jest zarządzeniem słusznem.

Jeśli słusznem w Warszawie, to tembardziej w Wilnie. Wyobraźmy sobie zaułek Konny ze spotykającemi się w nim dwoma autobusami. Ani słowa, nie wyminą się, choćby się nie wiem jak kurczyły,—za ciasno.

Przypomnijmy sobie plagę ul. Rudnickiej. Pełno wozów, dorożek ,platform, aut. Ktoś śpieszy się na pociąg, którędy jechać, tylko Rudnicką (w Ostrejbramie nabożeństwo). A tu „korek". Wszyscy krzyczą, łają

się, a nieszczęsny podróżny na pociąg się spóźnia.

Mówimy więc napis „przejazd wzbroniony" jest sensowny, ruch jednostronny po wąskich Wilna uliczkach ma rację bytu, jest słuszny.

Inaczej rzecz się ma z drugim zarządzeniem, mianowicie nakazującem pieszym chodzenie prawą stroną po niektórych ulicach.

Zarządzenie to jest, bodajże, zarządzeniem orginalnem wileńskiem, zasługującem na opatentowanie. Trudno się niem zachwycać.

Wilno jest miastem, jak vox populi głosi, wymierającem. Ruch pieszy nie rośnie, a słabnie. Widok pryncypalnej ul. Mickiewicza na której w godzinach popołudniowych na palcach, w polu widzenia, policzyć można przechodniów, jest aż nadto symptomatyczny.

Ruch na ulicach miasta to miara jego rozwoju, to miernik ruchliwości i pomyślności mieszkańców, miernik tentna życia danego ośrodka miejskiego.

Gdy się to zważy, przepisy utrudniające ruch, ograniczające go, za właściwe uznać trudno.

Powinniśmy się cieszyć, że w „zamierającem Wilnie są dzielnice, w których ludzie chcą po sławnych naszych brukach i chodnikach chodzić, że mają w tem jakiś cel, jakiś interes.

A my co robimy? My wywieszamy tablice „Chodzić prawą stroną" i na żydowskich Wilna uliczkach, ruchliwych co prawda, ale nie tak znów, żeby aż ludzi przepisami ograniczać, i na moście Zwierzynieckim którym przechodzi co godzinę może sto osób.

Zaraz ktoś powie, że w Warszawie po moście Kierbedzia też tylko prawą stroną chodzić można. Tak, owszem, tylko, że most Kierbedzia w minutę może, więcej ludzi mija niż nasz Zwierzyniecki w ciągu godziny. I napewno więcej.

Reprodukujemy tu dwie fotografje. Uwidoczniamy na nich tablice normujące ruch uliczny w Wilnie.

Przekona się z nich czytelnik, jak wilnianie reagują na zarządzenia władz i słuszne i niesłuszne.

Mik.

Zwracamy uwagę rolników, że krajowe siemię lniane w większości wypadków skutkiem niepomyślnego roku zeszłego bardzo źle kiełkuje, Dlatego sprowadziliśmy Z RYGI ORYGINALNY **„Dołgunjec"** o wysokiem kiełkowaniu i czystości i polecamy rolnikom po cenie zł. 150 — za 100 kg.
WILEŃSKI Spółdzielczy Syndykat Rolniczy
Wilno, Zawalna Nr 9.

TYSIĄCE KOBIET używa codziennie kremu FASCINATA

ziemią. Gdyby natura wielkopolski była tak porowata i przepuszczalna na obce wpływy, przejęli by oni, razem z zaletami, i osławione przywary Brandenburgów. Tymczasem uchronili się ich w zupełności, pozostali najczystszą i najdzielniejszą rasą polską".

A nie jest to bynajmniej najwyżej sięgający kompliment, któremi Weyssenhoff wprost osypuje w swojej książce Poznań, Wielkopolskę i poznańczyków. Wszystkiego, co poznańskie jest admiratorem bez zastrzeżeń. Począwszy od samego Poznania. Zgoda na to, że Warszawa ma, zwłaszcza jak na stolicę, charakter pospolity, pozbawiona jest arcydzieł w gmachach kościelnych i świeckich, niema pięknych placów i perspektyw, a ulica Marszałkowska ze swemi poprzecznicami lub dzielnica Nalewkowska „pozostawiają we wspomnieniu obrazy koszmarowe", zgoda, że zapanowało w Warszawie (oprócz w sferach wojskowych, które Weyssenhoff wysoko podnosi) zdziczenie przekonań, obyczajów, instynktów, że zdawaćby się mogło, że wynieśli się z Warszawy teraźniejszej wszyscy ideowcy we wszystkich dawniej cenionych odmianach a zostali tylko i rozmnożyli się finansiści, niedouczeni technicy, samoluby i spekulanci (str. 191 i 257) — ale przez to

GIEŁDA WARSZAWSKA

24 maja 1929 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,90	8,92	8,88
Belgja	123.85,	124.12.	123,50,
Kopenhaga	237,58	238,23	237,03
Budapeszt	153,—	155,90	155,—
Holandja	358,66	359,83	357.73
Londyn	43.25,	43,35,	43.14,5
Nowy-York	8,90	8.92	8.88
Paryż	34,85,	34,94,	34,76
Praga	20,40,	26.45,5	26.33,
Szwajcarja	171,70,	172.14	171.28,
Stokholm	238,37	238,82	237,62
Wiedeń	125,25,	125.56,	124,94,
Włochy	46,69,	46,82,	46.58,
Gdańsk	172.85		

Berlin w obr. nieof. 212.40,

Papiery procentowe:

Pożyczka inw. 104, 104,50 Stabilizacyjna – 92,50. Premjowa dolarowa 74,75. 5 proc. konw. 67. 5 proc. kolejowa 59. 10 proc. kolejowa 102,50. 8 proc. listy zastawne B. Gosp. Kraj. i B. Roln., obligacje B. Gosp. Kraj 94. Te same 7 proc. 83,25. 4.5 proc. ziemskie 48,75 48,50. 8 proc. ziemskie dolarowe 94. 8 proc. warszawskie 66,25 66,— 66,25.

Akcje:

Bank Dyskontowy 126. Polski 168,— 169. Zachodni 74. Spółek Zarobkowych 78,50. Firley 52,50. Nobel 20. Lilpop 30. Modrzejów 23,50. Ostrowiec 85. Rudzki 40. Starachowice 27. Borkowski 12,50.

Tabela 8% i 5% listów zastawnych

Towarzystwa Kredytowego Miasta Wilna wylosowanych w dniu 16-go maja 1929 r.

8 proc. listy zastawne, Serja 1-sza:

po złotych 100: — Nr. Nr. 1, 6, 13, 22, 24, z 18 kuponami
Nr. Nr. 85, 159, 161, 173, 189, i 201 z 19 kuponami
„ „ 500: — Nr. Nr. 29 z 18 kuponami
Nr. Nr. 165 i 254 z 19 kuponami
„ „ 1000: — Nr. Nr. 165 i 205 z 19 kuponami

5 proc. listy zastawne konwersyjne, Serji „K":

po złotych 25: — Nr. Nr. 103, 300, 561, 676, 710, 786, 1024, 1367, 1449 i 1498 z 17 kuponami
„ „ 50: — Nr. Nr. 54, 217, 287, 491, 512, 1121, 1150, i 1238 z 17 kuponami
„ „ 250: — Nr. Nr. 160, 164, 181, 245, 390, 434. 712, 1179, 1613, 1715, 1806, 1915, 1941, 1979, i 2250 z 17 kuponami

5 proc. listy zastawne zwaloryzowane (bez kuponów):

po złotych 77,50: Nr. Nr. 98, 107, 279, 376, 536, 893, 1084, 1158, 1755,
(Rubli 100) 1837, 1865, 1910. 1915, 2119, 2265, 3009 i 3235
po złotych 387,50: Nr. Nr. 96 460 507. 882. 902, 909, 912, 1013, 1134, 1595,
(Rubli 500) 1706, 1760 i 2223
po złotych 775,—: Nr. Nr. 455, 501, 575, 587, 798, 888, 1137, 1814, 1828,
(Rubli 1000) 2158, 2285, 2519, 2766, 2999, 3032, 3068, 3087, 3142 i 3512

Wypłata za powyższe listy ich nominalnej wartości uskuteczniona będzie, poczynając od dnia 1-go lipca 1929 roku, przez Kasę Towarzystwa w Wilnie, Portowa 4—4.

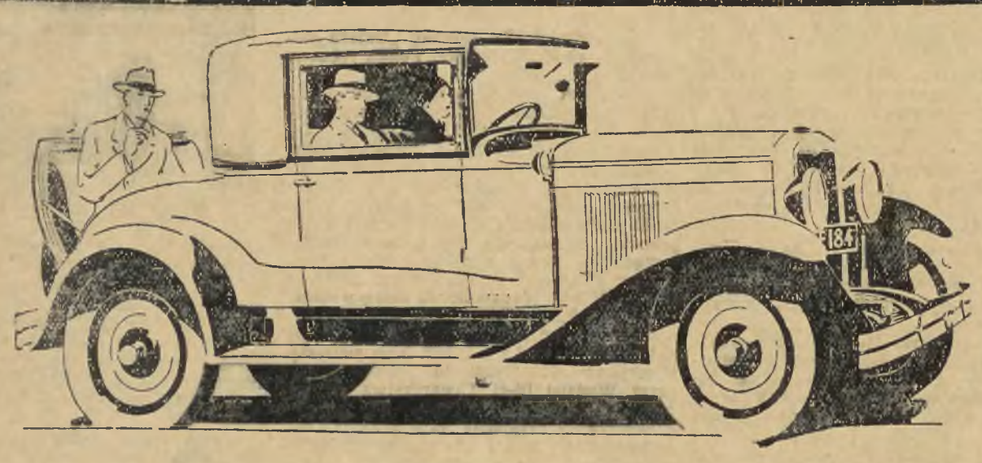

Wytworny wygląd, najbardziej współczesne ulepszenia techniczne przykuwają uwagę każdego

6-cio cylindrowy Chevrolet — ostatnie słowo techniki

Siła, szybkość, łatwość kierowania, komfort oraz wytworny wygląd, oto charakterystyczne chechy, któremi wyróżnia się 6-cio cylindrowy Chevrolet od innych samochodów swej klasy. Dzięki silnikowy, którego moc powiększono o 32,6% oraz szeregowi technicznych inowacji, jak specjalna pompka do akceleracji, pompka do benzyny, nowy system wentylacji i oliwienia oraz ogólnemu wzmocnieniu innych części mechanizmu i podwozia, samochód ten zdobył od pierwszej chwili olbrzymią popularność i zwiększającą się w Polsce z każdym dniem. Koszty utrzymania jego są niezmiernie umiarkowane, zaś stacje obsługi General Motors, rozrzucone po całym kraju zapewniają w każdej chwili fachową opiekę oraz kontrolę należytej wydajności samochodu. Wobec niebywale niskiej ceny i ułatwionych warunków płatności, o których poinformuje najbliższe zastępstwo samochodów Chevrolet, nabycie tego znakomitego wozu dostępne jest dla najszerszego ogółu.

CHEVROLET
Wyrób General Motors
GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA

Upoważnione Zastępstwa nacałem terytorjum Polski i w Wolnem Mieście Gdańsku

KINO-TEATR „HELIOS" Dziś! Arcysensacja doby obecnej! „ZAGŁADA ROSJI" Wielki epokowy dramat, którego treścią jest RASPUTIN i KOBIETY Dzieje czarnego kapłana rozpusty. Główne kierown. filmu spoczywało w rękach Ks. JUSUPOWA. Rekordowa obsada! „Rasputin" — A. Malikow. „Cesarzowa" — Diana Karenne. „Dama Dworu" — Nat. Lisenko. „Ks. Jusupow" — Jack Trevor. Al. Murski i inni. Koncert gry ulubieńców świata! Wszechświatowy sukces!! Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Kino „Piccadilly" WIELKA 42. Dziś po raz pierwszy w Wilnie! HARRY PEEL w swojej najnowszej, najpotężniejszej i najodważniejszej kreacji p. t. „Jego najniebezpieczniejsza przygoda" Ten wspaniały film w 12 akt. obfituje w mnóstwo niesłychanie interesujących przygód, których Harry Peel o mało nie przypłacił życiem. Szczyt sensacji. Jazda motocyklem po schodach hotelowych. Partnerka Harry Peela jest najpiękniejsza Szwedka — WERENG VERA SCHMITTERLOW.

KINO „Wanda" Wielka 30. Dziś! Najnowsze arcydzieło reżyserji genjalnego rosjanina ALEKSANDRA RAZUMINA przeróbka sensacyjne powieści MAURYCEGO DEKOBRY KSIĄŻĘ czy BŁAZEN rewelacyjny film w 12 aktach. W rolach tytułowych ulubieńcy publiczności IWAN PETROWICZ i MARCELA ALBANI.

Wyłączne przedstawicielstwo K. Dąbrowska WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6.

MISTRZE ŚWIATOWEJ SŁAWY mówią o instrumentach fabryki „Arnold Fibiger". LEOPOLD SZPINALSKI. Stwierdzam z najwyższą satysfakcją i zadowoleniem, że pianino nie ustępuje najlepszym markom zagranicznym, jak Bluther i Bechstein. Ma świetną stawiającą miły opór mechanikę i piękny silny ton.
KONSTANTY SMIRNOW. Z przyjemnością zaświadczam, że instrumenty „Arnold Fibiger" zasługują na wielką pochwałę i nie ustępują fortepianom najlepszych zagranicznych fabryk, z któremi zapoznałem się podczas moich koncertów.
A. MICHAŁOWSKI. Fortepian koncertowy fabryki „Arnold Fibiger", na którym grałem w dniu wczorajszym posiada wybitne zalety, stawiające go na równi z pierwszorzędnymi instrumentami zagranicznymi. Pianina „Arnold Fibiger" zaliczyć można do najlepszych w kraju i zagranicą.
Takież pochlebne odezwy podają: J. Winiawski, J. Śliwiński, A. Reisenauer, M. Wąsowska, H. Melcer, R. Koczalski, Artur Rubinstein, K. Jaczynowska, H. F. Hatch, Friedman, S. Niedzielski, Egon Petri, J. Turczyński, M. Orłow etc.
Na wszystkich **światowych wystawach** fabryka otrzymała **najwyższe nagrody**.
Wszystkie instrumeta posiadają **najlepszą w świecie** repetycyjną mechanikę **„Schwander—Paris"**.
10-cio letnią gwarancję daje fabryka „Arnold Fibiger" **za dobroć i trwałość** instrumentów swego wyrobu.
Ostrzegam, że z firmą „Bracia K. i A. Fibiger", produkującą pianina, fabryka „Arnold Fibiger" **niema nic wspólnego.**

Potrzebny nauczyciel-ka do przygotowania chłopca do 2 klasy gimnazjum. Oferty z wymaganem wynagrodzeniem i odpisy świadectw nadsyłać: p. Kostrowice Woj. Nowogródzkie majątek Narkow szczyzna S. Matulewski. —1

WYWAYAY KUPNO I SPRZEDAŻ WAYAYAY

FOLWARK dobrze zagospodarowany o obszarze około 130 ha, jezioro, dom mieszkalny o 9 pokojach, zabudowania gospodarcze kompletne sprzedamy za 12.000 dolarów D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —0

Przybory do Rybołowstwa Warsz., Spółka Myśliwska Wileńska 10

HEMOROIDY

HEMORIN

WYWAYAY LEKARZE WAYAYAY

DOKTÓR BLUMOWICZ Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wielka 21. Od 9 — 1 i 3 — 8. (Telef. 921).

W Druskienikach do wynajęcia od 1 czerwca na całe lato i pokój duży słoneczny z oszkloną werandą, niekrępującem wejściem bez użycia kuchni. Jagiellońska Nr 1 m. 4. od 2—4, tel. 69. —1

DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych. od 9—1, od 5—8 wiecz. Elektroterapja (diatermja).

Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

LEKARZE DENTYŚCI

H-EL PENSJONAT „Morze". Pokoje słoneczne z pościelą, kuchnia pierwszorzędna. Ceny przystępne. Wycieczkom ustępstwa. Warszawa. Filtrowa 81 14. o

Lekarz-Dentysta Jadwiga Piotrowska przeprowadziła się na ul. Jagiellońską Nr 10 m. 2 i przyjm. od g. 10 2 i 4 - 6. —

Letnisko w uroczej miejscowości, cwierć klm od przystanku Kamionka, w maj. Dziegieniów. Adres poczt.: Ostrowieck Wil., maj. Dziegieniów, Łokuciewski.

RÓŻNE

Każdą sumę gotówki ulokujemy na dobrą hipotekę miejską lub ziemską D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. 0-2207

CHOROBY PŁUC

Stosowany przez p. p. Doktorów „Balsam Thiocolan Age" przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne. Żądać tylko w oryginalnem opakowaniu apteki A. GĄSECKIEGO w Warszawie, ul. Leszno 41. Skład w Wilnie, ul. Zarzecze 30 m. 7. 0-1795

DOKTOR Hawryłkiewiczowa przyjmuje od 11—12 i od 5—6. Choroby skórne, leczenie włosów, operacje kosmetyczne i kosmetyka lekarska. Wilno, Wileńska 33 m. 1. W.Z.P. 77

AKUSZERKI

Akuszerka Smiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

LOKALE

1 lub 2 pokoje z wygodami, umeblowane, wejście oddzielne. Panska 4 2, —

ZGUBY

Zgubioną książkę wojskową, rocznik 1896, wyd. przez P. K. U. Wilno, na imię Wincentego Jodko, unieważnia się

DOKTOR L. GINSBERG choroby weneryczne syfilis i skórne. Wilno Wileńska 3, tel. 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

LETNISKA

Do wynajęcia od 1 czerwca na 3 letnie miesiące 3 pokoje umebl. z użytkowalnością kuchni, łazienką i wygodami. Jagiellońska Nr 1 m. 4, od g. 2—4 po poł., telefon 69. —1

Zginął pies Wilk 4-oletni ciemno-popielaty, nazwa „Bet" — w razie ujawnienia proszę o powiadomienie: Stara 31 Kałapski, telefon Nr 14-29. Zatrzymanie psa traktować będę jako kradzież. -o

Dr Hanusowicz Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, godziny przyjęć 5—7 pp. Zamkowa 7—1 Leczenie światłem: Sollux, lampa Bacha (sztuczne słońce górskie) i elektrycznością (diatermja). 0819

Letniska w majątkach ziemskich w wojew. Wileńskiem i Nowogródskiem. Informacje: Wilno, Jagiellońska 8 m. 12. Jankowicz, tel. 5-60. —8

POSADY

POTRZEBNA francuzka młodsza, lub osoba która była dłuższy czas we Francji, do dwojga dzieci na wieś. Warunki dobre. Ofiarna 4 m. 5, Smolska. 0612 - 0

Pensjonat LETNISKO w lesie sosnowym, 10 m. drogi od st. Landwarów. Willa Nr 11 Lachowicza. Olszewska. -2

Zgubiono pokwitowanie Kasy Gł. Dyr-cji Kolei. Wilno z dnia 2|XII 1926 r. Nr 10252, na wpłacone przez F-mę D.-H. Hirsz Lewit 200 zł., tytułem konserwacji Niemieńskiej bocznicy w Mostach, unieważnia się. —o

GEOMETRA Bronisław Sobolewski przeprowadził się na ul. Zawalną 6, m. 8. Przyjmuje roboty mierniczo-meljoracyjne. —

W. BRIDGES.

28)

SOBOWTÓR

— Pani pozwoli, że ją odwiozę miss Rosen? — zaproponowałem. — Przecież to z mojej winy pani spóźni się.

— Ach, nie, — roześmiała się. — Pójdę krótką drogą, przez pola. To o wiele bliżej, a ja chodzę zwykle sama.

Wesoło skinęła na pożegnanie i szybko zniknęła z naszych oczu za pagórkiem. Lady Baradell nie spuszczała ze mnie oczu, uśmiechając się złośliwie.

— Pan jest zdumiewająco popularny, nawet w tej pustyni nie może się pan skarżyć na brak przyjaciół.

— Tak, — odpowiedziałem z uśmiechem, — wieś spotkała mnie niezmiernie przyjaźnie. Jeśli kiedy zapragnę samotności, ukryję się w Londynie.

— Prześliczna dziewczyna, — zauważył York, patrząc wciąż w tym kierunku, gdzie zniknęła Marja.

Nie miałem ochoty zatrzymywać się nad tym tematem.

— Dowiozę państwo do Cutberthów, — zaproponowałem. — Obiecuję jechać bardzo ostrożnie.

— Świetna myśl! — zawołał z zadowoleniem York.

— Owszem, ale boję się że pan dowiezie mnie zupełnie rozstrzęsioną i rozczochraną, będę wyglądała jak osoba, która walczyła z policjantem. Proszę więc jechać wolno i ostrożnie.

Trudno było wyobrazić sobie lady Baradell tak wyglądającą, to też roześmieliśmy się obaj z Yorkiem z tych obaw.

Posadziłem Yorka obok siebie, a piękną lady stylu i ruszyliśmy. Wkrótce po prawej stronie od drogi, ukazał się wspaniały dwór z pałacem z czasów Jakóba II, otoczonym niedużym, lecz starym parkiem.

— Jakże państwo wrócą do domu? — zapytałem.

— Foornivoll i moja ciocia przyjadą po nas, — odrzekł York.

— W takim razie pozostawię państwo tutaj przed bramą.

— O, nie proszę zostać z nami!— zaprotestował York i zwracając się do lady Baradell, dodał z uśmiechem: — niech pani rozkaże zostać, on napewno panią posłucha!

Skinęła głową przecząco.

— Niestety, podzielam jego zdanie. W tym domu jest zawsze strasznie nudno.

— Panie Norscott, — rzekł York z oburzeniem, — obaj z Vanem jesteście niepoprawni egoiści.

— Cóż robić — uśmiechnąłem się, zatrzymując maszynę przed bramą, — spotkamy się przy obiedzie i pan opowie nam o swym bohaterskiem poświęceniu dla dobra bliźnich!

Kapitan nie zdążył odpowiedzieć, gdyż do bramy podbiegł służący na spotkanie gości.

Lady Baradell wyskoczyła z auta, ukłoniłem się jej i za chwilę samochód mój sunął szybko ku miastu.

Miałem ochotę jaknajprędzej podzielić się swemi wrażeniami z Billem. Ale w „Ploffile" powiedziano mi, że jeszcze nie wrócił z obławy, na którą się wybrał. Postawiłem auto w garażu i przez półtorej godziny męczyłem się w oczekiwaniu na Billa. Nie mogąc dłużej czekać, napisałem kartkę do niego i zostawiłem ją u gospodyni. Pisałem, że mam ciekawe nowiny i prosiłem, by przyszedł do Asthon zaraz po śniadaniu. Następnie, aby nie niepokoić Maurycego i nie wzbudzać w nim niepotrzebnych podejrzeń, wróciłem piechotą do domu.

Wpobliżu Asthon minął mnie powóz, gdy wchodziłem na werandę, znalazłem już tam zebrane całe towarzystwo.

— Wstydz się pan, — powitał mnie wesoło York, — rozkoszował się pan powietrzem i słońcem podczas gdy przyjaciele pańscy cierpieli istne męczarnie!

— Czyż tak wam było źle? — zapytałem tonem współczucia. — Jakże się ma sąsiad i jego buraki?

— Sąsiad ma się doskonale, — odpowiedziała znudzonym tonem panna York. — Byliśmy u nich na podwieczorku.

W tej chwili rozmowę przerwał lokaj, który wzniósł na srebrnej tacy depeszę.

— Przepraszam sir, — rzekł uroczyście — depesza przyszła po południu, zaraz po wyjeździe pana. Przysłano ją przez specjalnego gońca.

Maurycy otworzył ją, my zaś wróciliśmy do naszej rozmowy. Miss York prosiła z uśmiechem, abym opowiedział, co robiłem przez cały dzień.

Opowiadając jej (muszę przyznać że bez zbytniej szczerości), spojrzałem na Maurycego. Zasłonił się depeszą i ukradkiem spoglądał na mnie, a w oczach jego błyszczała djabelska radość tryumf, a jednocześnie jakby niepokój jakiś i wahanie.

Trwało to sekundę tylko. Gdy oczy nasze spotkały się wyraz jego zmienił się błyskawicznie.

Rozesmiał się z nonszalancją i zmiął depeszę.

— Ogromnie nieprzyjemna historja, — rzekł z uśmiechem.

— Co się stało? — zapytaliśmy chórem.

— Zdaje się, że będę musiał wyjechać dziś wieczorem. W Londynie.. zaszły pewne komplikacje w moich interesach... Właściwie depesza jest bardzo niejasna. Ale przyjaciele moi proszą mnie o natychmiastowy przyjazd.

Wszyscy prócz mnie, pośpieszyli wyrazić mu swe współczucie.

— O, nie sądzę, by stało się coś poważnego, — uspakajał ich Maurycy. — Wrócę do domu jutro, najpóźniej pojutrze. Błagam was, nie przerywajcie z tego powodu, rozrywek. Pewien jestem, że wystarczy kilku godzin, dla załatwienia tych spraw. Ciocia Mary pewnie nawet będzie rada, że nie będę jej przeszkadzał w gospodarstwie! A, oto i ciocia!

Właśnie staruszka ukazała się na progu.

Maurycy oznajmił jej o swym wyjeździe.

— Naprawdę myślisz, że bez ciebie się tam nie obejdą, Morysiu? — zapytała z ni zadowoleniem. — Jaka przykrość! Czy wyjedziesz z Woodford o 9.30 minut? Nie ma mowy o tem, żebym z tego powodu miała wypuścić kogoś z gości. W czasie twej nieobecności, rolę gospodarza będzie odegrywać Stuart i obejdziemy się doskonale bez ciebie!

— Doskonale! — Maurycy uśmiechnął się do mnie przyjaźnie. — Czy zgadzasz się zastąpić mnie, Stuarcie? Pójdę teraz przygotować się do drogi. Obiad będzie, oczywiście, o zwykłej godzinie.

Właśnie rozległ się dźwięk gonga wzywającego gości do przebrania się do obiadu.

Poszedłem do swego pokoju, usiadłem na łóżku i z zapalonym papierosem w ustach zamyśliłem się głęboko.

— Kto i poco wzywał go do Londynu? — zapytałem siebie z niepokojem.

Rozdział XVIII. Lady Baradell.

Jeśli nie brałem udziału w krokiecie, organizowanym dnia tego przez kapitana Yorka, nie było w tem jego winy. W ciągu pierwszego śniadania nie dawał mi chwili spokoju, namawiając bym należał do jego partji, że z trudnością udało mi się wykręcić.

— Ach, Barty, daj spokój panu Norscottowi, — wmieszała się wreszcie jego siostra. — Już jest dziesięć osób, ilość wystarczająca dla tej nieznośnej gry.

— Dziesięć osób! — krzyknął z rozpaczą kapitan, — Co ja zrobię z temi dziesięcioma, z których połowa — to wiejskie chłopaki. Partja orbridgea, jest o wiele silniejsza.

— To nic, nich pan postawi ich po słonecznej stronie, rozmiękną od gorąca i prędko ich zwyciężycie! — poradziłem, zjadając jajecznicę. — A ja posiedzę w cieniu i będę wam dodawał otuchy.

— Dacie sobie rady bez Stuarta, —stanęła po mojej stronie ciocia Mary. — Wszyscy wiedzą, że kapitan York nie ma równego sobie gracza.

— A przytem, — wtrąciła lady Baradell, o ile przyjemniej będzie zwyciężyć silniejszego przeciwnika. Gdybyście zaś wzięli master Norscotta, zarzuconoby wam, że przywieźliście z Londynu doskonałego gracza.

— No, dobrze! — mruknął ponuro York. — Gdybym wiedział, że Foornivoll zrobi mi taki zawód i przed samym matchem wyjedzie do Londynu, nie urządzałbym tego wszystkiego. Nie mam wątpliwości, że będziemy pobici.

— Nawet, gdyby się tak stało, niech się pan pociesza, że zato będzie pan miał do obiadu świetny apetyt, — zauważyłem pocieszająco.

Ale York był tak rozdrażniony, że perspektywa smacznego obiadu nie mogła go ucieszyć.

Match krokietowy miał się odbyć pomiędzy drużyną Woodfordską i Orbridge'ską, której wodzem był młody doktór - sportsman, jeżdżący na hałaśliwym motocyklu.

Podczas gdy rozpoczęto przygotowania do gry wyszedłem z miss York na drogę, oczekując na Billa. Z trudnością panowałem nad niepokojem i zniecierpliwnieniem. Rozmowa z Marją wstrząsnęła mną głęboko i teraz chciałem dowiedzieć się, czy Bill nie dowiedział się czegoś nowego. Poza tem czułem, że nagły wyjazd Maurycego do Londynu, był w bliskim związku z moją osobą i ta myśl budziła we mnie nie pokój. Od kogo mogła być ta depesza, jeżeli nie od Da-Costy, który był widocznie moim Franciszkiem? Wątpliwem było, by jakie inne sprawy tak gwałtownie wymagały jego obecności.

Lady Baradell, ciocia Mary i sir Georges przyszli przed samym rozpoczęciem gry. Energiczny York namawiał z kolei męża pięknej lady, aby wziął udział w matchu, mimo że ten twierdził, iż od dwunastu lat nie miał krokietowego młotka w ręku. Towarzystwo rozsiadło się na ławach w cieniu, śledząc z zainteresowaniem przebieg gry.

Lady Baradell wskazała oczyma na męża i zauważyła wesoło:

— Mój mąż wygląda wspaniale. Mam nadzieję, że nie skompromituje sztandaru Woodfordskiego!

— Nie, żartuj z niego, moja droga, — zauważyła ciocia Mary. Bardzo ładnie z jego strony, że zgodził się grać Wszycy moglibyście wziąć z niego przykłady... szczególnie ty, Stuarcie.

— Mój mąż jest zawsze wzorem! — roześmiała się piękna pani. — To poniekąd należy do jego fachu!...

— Któż to nadchodzi? — przerwała ciocia Mary, patrząc w stronę domu.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie" Kwaszelna 23.